Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 273. — ROK XXXIV.

SOBOTA

8. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Repressje czy co innego?

Rząd polski odpowiedział na represje Litwy wobec Polaków represjami wobec Litwinów, mieszkających w granicach Rzeczypospolitej. Nie są to zarządzenia przyjemne, dotykają bowiem obywateli państwa polskiego, a nie obywateli Litwy, jednak innymi sposobami reakcji na gwałty p. Waldemarasa Polska obecnie nie rozporządza. Jeśli pewne dzienniki, jak np. „Głos Prawdy", zalecają i nawet przewidują jakieś radykalniejsze załatwienie konfliktu, zapewniając buńczucznie, że „zuchwalstwo Litwy tolerowane być nie może bez końca" i że trzeba „przeciąć bojową linję polityki p. Waldemarasa", to lekkomyślność i szkodliwość tych gróźb jest chyba dla każdego jasna. Przed 2 tygodniami zaledwie tesame dzienniki podnosiły wielkie znaczenie wniosku polskiego w Lidze Narodów, wniosku, który kategorycznie potępiał i mianem zbrodni piętnował wszelką wojnę zaczepną, a dla załatwiania konfliktów międzynarodowych polecał wyłącznie środki pokojowe. przed 2 tygodniami zaledwie wniosek ten został jednogłośnie i wśród oklasków przez Zgromadzenie Ligi uchwalony. Jest przeto conajmniej zdumiewającem, że tesame dzienniki nietylko dalej uznają, ale i zalecają potrzebę zastosowania tych środków jakie wniosek polski tak uroczyście potępił. Jeśli się nadto zważy, że właśnie teraz decyduje się sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski, to musi się przyjść do przekonania, że cenzura winna srożyć się przedewszystkiem przeciw pismom sanacyjnym. Wyrządzają one wielką szkodę państwu podkopują bowiem wiarę w szczerość zapewnień pokojowych jego przedstawicieli.

Wspomnieliśmy już wczoraj, że Litwa jest tym odcinkiem naszego frontu, na którym spotykają się interesy wszystkich naszych nieprzyjaciół. Gdybyśmy tam mieli do czynienia tylko z rządem kowieńskim, zatarg polsko-litewski zostałby już dawno załatwiony. Wiemy z historji dyplomatycznej lat wojennych, że Litwę powołała do życia polityka niemiecka, by mieć w niej bastjon posiłkowy przeciw Polsce, że gorliwym promotorem niezawisłości Litwy była Anglja, która wszędzie dąży do tworzenia nad morzami państw małych i że równą jak i Berlin życzliwością otaczają Litwe Sowiety, czego wyrazem był choćby układ sowiecko-litewski z lipca r. 1920, oddający Litwie Wileńszczyznę. Interesy Rosji i Niemiec w utrzymaniu Litwy samodzielnej i z Polską pokłóconej, są dzisiaj tesame co i w r. 1920. Litwa ma być pomostem między obu państwami, ułatwiającym ich kooperację polityczną i gospodarczą, ma być przedewszystkiem niezależna od Polski drogą tranzytową dla niemieckiego handlu na Wschód. Jeśli dzisiaj Niemcy ze wzrastającym naciskiem podnoszą żądania zwrócenia im Pomorza, twierdząc, że bez tej restytucj gospodarczy byt Prus Wschodnich jest niemożliwy, to rzeczą jest chyba prostą, że stworzeniu drugiego korytarza polskiego, na wschód od Niemna, stawiłyby opór zdecydowany. Jakikolwiek związek Litwy z Polską zmieniłby gruntownie układ sił nad Bałtykiem na naszą korzyść, dałby zwycięstwo orjentacji polskiej w Rydze i Tallinie, wzmocniłby militarnie naszą granicę północną i zabezpieczyłby Pomorze. Prusy Wschodnie stałyby się wówczas enklawą w polskim obszarze, handel lądowy Niemiec z Rosją szedłby przez polskie terytorjum. Korzyści takiego związku dla nas, a niekorzyści dla Niemiec są jasne. I właśnie dla tego, że korzyści i niekorzyści związku polsko litewskiego leżą jak na dłoni, są Niemcy jego zdeklarowanymi wrogami. Mogliby się nań zgodzić tylko pod przymusem albo w zamian za odszkodowanie terytorjalne. Czy Niemcy znajdują się dzisiaj w sytuacji, którąby je zmusiła do bezczynnego przypatrywania się np. zajęciu Litwy przez wojska polskie? Jak wyraziłby się ich czynny protest? Jak ustosunkowałyby się do niego inne państwa? Coby zrobiłaby Rosja? Co Liga Narodów? Jaki jest stan przygotowania wojennego Niemiec, a zwłaszcza ich organizacji wojskowych? To są pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć przy rozważaniu projektów jakie zaleca „Głos Prawdy". Nie idziemy dalej w omawianiu kwestji, wskazujemy tylko na jej doniosłość i pełną grozy powagę.

Druga ewentualność, kompensata dla Niemiec, nie może oczywiście wchodzić w rachubę. Polska nie ma ziemi, którąby mogła handlować. Niedawna mowa P. Prezydenta na Pomorzu zawierała pod tym względem ustępy jasne i stanowcze.

Były momenty, kiedy polskie wojska mogły zająć Litwe bez trudności. Po raz pierwszy w r. 1920, kiedy to gen. Żeligowski niepotrzebnie zatrzymał się w Wilnie zamiast iść naprzód na Kowno i Żmudź. Drugim takim momentem był styczeń r. 1923, kiedy Francuzi obsadzili Zagłębie Ruhry i unieruchomili całą siłę obronną Niemiec. Nie wykorzystano obu tych sposobności. Dzisiaj Niemcy są bez porównania silniejsze. Rosja także.

Rozważania nasze są teoretyczne, nie liczymy się bowiem z akcją, przez „Głos Prawdy" suggerowaną. Nie znamy również elementów, z których możnaby wysnuć wnioski o stopniu jej ryzyka. Te elementy zna tylko — i to w części — rząd. Ale nie należy zapominać ani przez chwilę, że ryzyko jest wielkie i nie tylko od siły odporu Litwy uzależnione.

Jan Matyasik.

URZĄD LIKWIDACYJNY WCIELONY DO MINISTERSTWA SKARBU.

Warszawa. (AW) Wcielony do ministerstwa skarbu na podstawie rozporządzenia Rady ministrów dnia 10 stycznia b. r. Główny Urząd Likwidacyjny wszedł z dniem 1 bm. w skład **ministerstwa skarbu jako departament ósmy likwidacyjny**, składający się z czterech wydziałów: **rosyjskiego likwidacyjnego, rachunkowego, niemieckiego i austrjackiego,**

—oo—

Polska pożyczka będzie wyłożona w przyszłym tygodniu?

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Abendblat" donosi z Nowego Jorku: **Słychać, że pożyczka polska, o której sfinalizowaniu wczoraj doniesiono, będzie wyłożoną w ciągu najbliższych dni 14, a może już w przyszłym tygodniu.**

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek przybył do Warszawy P. Prezydent Rzplitej i zaraz w południe **odbyły się narady na Zamku w sprawie pożyczki.** Uczestniczył w nich również pan **premjer i p. wicepremjer.** Narady trwały go godziny 1 w południe. Po powrocie do prezydjum rady ministrów **naradzał się pan wicepremjer z ministrem** skarbu p. Czechowiczem.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego ukończone?

Warszawa. (AW.) Prowadzone przez majora Mazurkiewicza w sprawie zaginięcia generała **Zagórskiego śledztwo zostało ukończone.** Akta śledztwa major Mazurkiewicz przekazał prokuratorowi **pułk. Kaczmarkowi.** Jak donosi „Gazeta Warszawska Poranna" **śledztwo konkretnych wyników nie dało.** Przewidują iż akta w związku z dotychczasowymi wynikami dochodzeń **odesłane zostaną do dalszego śledztwa.**

Policja rozwiązała zgromadzenie poselskie w Tarnowie

Tarnów. (Telef. wł.). Na czwartek prezes P. S. L. **pos. Witos** oraz **pos. Dubiel** i senator **Ścibor** zwołali **zgromadzenie poselskie,** które odbywało się **w sali Sokoła na Strusinie.** Po referacie posła Witosa zaczął przemawiać pos. **Dubiel.** W tej chwili **wkroczyła jednak na salę policja z karabinami** pod przewodnictwem **podkomisarza** Malinowskiego, **który rozwiązał zgromadzenie, powołując się na polecenie województwa.** Posłowie oświadczyli, że zebranie jest legalne, **za zaproszeniami i kategorycznie zaprotestowali przeciw gwałtowi policji.** Mimo to policja **przy pomocy karabinów wypchnęła zgromadzonych na podwórze** i zamknąwszy przedtem bramę, prowadzącą na dziedziniec, zaczęła **spisywać ich nazwiska.** Kiedy następnie posłowie zapowiedzieli chłopom, którzy **zajęli wobec policji groźną postawę, że odbędą na tej samej sali zgromadzenie sprawozdawcze,** komisarz **obstawił uzbrojonymi policjantami wejście na salę i nie wpuścił nikogo.** Wobec tego zgromadzenie się nie odbyło, a **zebrani rozeszli się wśród głośnych epitetów pod adresem policji.**

Zajście to **wywołało** w całym Tarnowie olbrzymie **poruszenie.**

Nie udała się p. Bartlowi „herbatka"

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek wieczorem w apartamentach prywatnych p. wicepremjera Bartla odbyła się **herbatka polityczna.** Uczestniczyli w niej **wszyscy ministrowie,** tudzież **zaproszeni działacze polityczni.** Przybył na nią również premjer. Herbatka była zaaranżerowana **ku uczczeniu ministra Jędrzeja Moraczewskiego.** Istotną jej tendencją **był atak na PPS oraz chęć wywołania w niej rozdźwięku,** dlatego zaproszenie otrzymało **wielu działaczy z PPS, sojuszników rządu. Akcja doznała zawodu,** gdyż szereg najwybitniejszych działaczy socjalistycznych, których zaproszono na herbatkę, **odmówiło przybycia.** Między zaproszonymi był również **poseł Daszyński,** który jednak **uchylił się od udziału w herbatce.**

—o0o—

MARSZ. RATAJ URZĘDUJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek Rataj po kilkudniowym pobycie na prowincji powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

—o0o—

Unifikacja Rzeszy ma wielu przeciwników

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że kancelarja Rzeszy **rozesłała już dziś zaproszenia do rządów poszczególnych państw związkowych na zapowiedzianą konferencję specjalną,** mającą rozważać **kwestję gruntownej reformy ustroju Rzeszy niemieckiej.** W dyskusji jaka się na tem tle wywiązała, premjer pruski Braun wypowiedział się **za całkowitą unifikacją** Niemiec. Za stanowiskiem Prus wypowiedziała się **Hesja, W. M. Lubeka i Meklenburg-Schwerin.** Po stronie przeciwnej stoją **premjer bawarski Heldt,** który żądał **utrzymania odrębnych państwowości krajów Rzeszy niemieckiej** i wypowiedział się **tylko za przeprowadzeniem reformy rozdziałów dochodów państwowych między Rzeszą a państwami związkowemi.**

Paru aresztowanych uwolniono

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" donosi, że **rektor Politechniki prof. dr. Tokarski interwenjował kilkarotnie** u kompetentnych władz w sprawie aresztowanych, bez wiedzy rektora **studentów uczelni.** We środę rano wypuszczono z aresztów na wolną stopę pp. **Preissnera, Podlewskiego i Hołubowicza.** Natomiast **przewieziono do więzienia przy ul. Batorego aplikanta Borysiewicza** i studentów politechniki Gałązkę **i Pszonę,** oraz technika **Twardowskiego.** Wedle pogłosek, do przesłuchiwania aresztowanych przysłano z **Warszawy specjalnego sędziego śledczego.**

W związku z przeprowadzonemi rewizjami u szeregu osób we Lwowie, nieopartemi na piśmiennem **pozwoleniu miarodajnych władz państwowych, interesowani wnieśli zażalenie do dyrekcji policji.**

„Gazeta Poranna Warszawska" zamieszcza wywiad na temat ostatnich aresztowań z p. Bieńkowskim, „oboźnym" lwowskim O. W. P. Zaznacza on, że cały atak był zgóry przygotowany **przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej i Strzelca.** Rewizje zaczęły się u ludzi, którzy **szczególnie stanowczo występowali przed dwoma tygodniami na wiecu manifestacyjnym w obronie szkoły polskiej.** Tak więc przeprowadzono rewizje właśnie **u głównych mowców na tym wiecu, którymi byli dr Arnold,** p. Blejke i **p. Bertoni.**

—o:o—

REDUKCJA W MONOPOLU TYTONIOWYM.

Warszawa. (Telef. wł.) W zakładach monopolu tytoniowego zredukowano od maja do chwi obecnej **33 urzędników.**

—oo—

ZJAZD FILOLOGÓW.

Warszawa. (AW) W dniach 15 do 17 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd filologów, poświęcony sprawom dydaktycznym, oraz omówieniu projektu ustawy ustroju szkolnictwa.

O czem piszą inni?...

Represje wobec mniejszości litewskiej w Polsce,

Korespondent „Polonji" zwrócił się do **ks. arcyb. wileńskiego Jałbrzykowskiego** z prośbą o wyjaśnienia w sprawie aresztowania księży litewskich na Wileńszczyźnie.

„Ksiądz arcybiskup oświadczył korespondentowi, że w rozmowie z nim stwierdził wojewoda, **iż cała akcja jest odpowiedzią rządu polskiego na represje wobec szkolnictwa i nauczycieli polskich na Litwie.** Co się tyczy aresztowanych **księży**, to w myśl konkordatu są oni odpowiednio traktowani i **narazie są osadzeni w więzieniu na Łukiszkach**, jednak oddzielnie oraz nie są pozbawieni żadnych wygód. Wojewoda Raczkiewicz oświadczył dalej, że władze polskie posiadają dostateczne dowody, **iż osoby aresztowane prowadziły akcję antypaństwową, godzącą w podstawy bytu państwa polskiego.** Śledztwo spoczywa obecnie w ręku prokuratora, jednak po zakończeniu śledztwa pierwiastkowego, akty dotyczące księży zostaną przekazane arcybiskupowi wileńskiemu. Potem wszyscy księża za poręczeniem ks. arcybiskupa zostaną wypuszczeni na wolność".

Z prasy ludowej.

Błędna polityka min. Dobruckiego.

„Piast" podkreśla, że władze szkolne nadają prawa szkołom mniejszościowym, a równocześnie **zwijają szkoły po wsiach polskich**, zwłaszcza jedno- i dwuklasowe i przyłączają je do 4- względnie 7-klasówek, odległych nieraz o kilkanaście kilometrów.

„W ten sposób pracuje się nad utrwaleniem analfabetyzmu na wsi, oraz **na rzecz Judeo-Polski,** tak właśnie, jak pragną żydzi, żeby Polska stała się Judeo-Polską, bo wówczas prędko się z nią uporają.

Czyż wobec powyższych cyfr i faktów, wniosek na wotum nieufności dla ministra Dobruckiego nie jest aż nadto uzasadniony"?

„Za albo przeciw Marszałkowi".

„Przyjaciel Ludu" sądzi, że

„wszystkie kluby popękają i sformują się do wyborów tylko dwa obozy: Za Marszałkiem Piłsudskim, albo przeciw Marszałkowi. To byłoby najzrozumialsze i najroztropniejsze.

Są też głosy w gazetach, aby posłów teraźniejszego sejmu nie wybierać wcale do przyszłego".

To ostatnie zdanie będzie zrozumiałem, gdy się uwzględni, że p. Stapiński był w Sejmie ustawodawczym, ale obecnego nie „ozdabia" swą osobą.

Polacy na kresach nie dadzą się wynarodowić.

„Warszawianka" umieściła wzruszający **opis audjencji delegacji ludności Halicza u p. woj. Korsaka, z powodu zmiany szkoły polskiej na utrakwistyczną.** Delegacja reprezentowała wszystkich mieszkańców Halicza bez różnicy wiary i narodowości. **Nawet żydzi i karaici żądali szkoły polskiej.**

„**Rusin oświadczył: dzieci nasze uczą się języka ruskiego w domu, ale żyjąc w Państwie Polskiem i chcąc żyć w zgodzie z Polakami, w szkole chcemy języka polskiego.** Burmistrz p. Siwecki oświadczył: jako przedstawiciel ludności polskiej, **żądam od Rządu Polskiego tylko tego, co mieliśmy pod rządami austrjackimi, t. j. szkoły polskiej, którą mieliśmy tutaj zawsze,**

Wymawiając te słowa, **burmistrz Halicza p. Siwecki zalał się łzami.**

Wówczas wzruszenie udzieliło się nietylko innym członkom delegacji, ale także p. Wojewodzie Korsakowi, który uścisnął tylko rękę p. Siweckiego, następnie wszystkich członków delegacji, i głosem zdławionym, ze łzami w oczach, rzekł tylko tyle:

— Przedstawię to wszystko w Warszawie".

Również Wołyń protestuje przeciwko okólnikom min. Dobruckiego, wykonywanym przez kuratora wołyńskiego p. Szelągowskiego. W niedzielę 2 października odbył się wielki wiec w Równem, na którym nawet **„sanatorzy" głosowali za uchwałą, zawierającą płomienny protest przeciwko zamachom na szkołę polską.**

———oo———

„Wielkoduszność" w cyniźmie.

Podana wczoraj przez nas w kronice wiadomość o sensacyjnym liście „arcybiskupa" marjawickiego Kowalskiego do Sądu okręg. w Warszawie, wymaga pewnych objaśnień...

List ten w najważniejszym ustępie brzmi:

„**Niniejszem oświadczam, że w imię obowiązującej mnie zasady miłości bliźniego przebaczam wszystkim autorom, redaktorom i wydawcom, którzy w pismach oskarżali i oskarżają mnie o różnego rodzaju przestępstwa treści niemoralnej... i proszę o umorzenie wszystkich spraw".**

„Przebaczam"... i „proszę o umorzenie". Być może, że i to wystąpienie „arcyb." Kowalskiego nazwie p. Jehanne Wielopolska w „Głosie Prawdy" — „wielkodusznością", jak w okresie kampanji dziennikarskiej stale reklamowała jego „wyższe chrześcijaństwo". Nam się ta „wielkoduszność" wydaje nie już podejrzaną, ale wręcz — ohydną... Wystarczy przypomnieć, co to marjawicki „arcybiskup" przebacza.

Przed 6 przeszło tygodniami rozpoczęła „Gazeta Warszawska" druk rewelacyj o wewnętrznych stosunkach panujących w „klasztorach" marjawickich. Wyszły na jaw szczegóły tak wstrętne i tak potworne, że przez całe polskie społeczeństwo przeszedł wstrząs oburzenia, że się poprostu wierzyć nie chciało w pierwszej chwili w autentyczność ogłaszanych wiadomości. Dość powiedzieć, że do „najlżejszych" przestępstw należało uwodzenie nieletnich dziewcząt...

Jakże na te rewelacje zareagowały władze marjawickiej sekty?

Wykorzystując znane dziwolągi dekretów prasowych, które **zmuszają dziennik do zamieszczania** stwierdzonych kłamstw pod firmą „sprostowań", próbowali „biskupi" marjawiccy ogłosić w prasie długi list z gołosłownem zaprzeczeniem ujawnionych przestępstw. Niezależnie od tego „arcyb." Kowalski wniósł skargę na „Gazetę Warszawską", prasę warszawską zaś zaprosił do swojej siedziby, by ją przekonać, że rewelacje prasowe są rzekomo fałszem.

Wszystkie te pociągnięcia okazały się fałszywemi, a dla sekty marjawickiej wręcz kompromitującemi.

Katolicka bowiem prasa „sprostowań" wbrew dekretowi prasowemu (!) nie zamieściła, oświadczając, że nikt jej nie może zmusić do drukowania wyjaśnień, których fałszywość jest dowiedziona, i że czeka na skargę sądową z tego powodu... Do „klasztoru" marjawickiego pod Płockiem pojechali wprawdzie dziennikarze, ale tylko z dzienników sanacyjno-lewicowych, swojemi zaś „wrażeniami" z podróży raczej zaszkodzili, niż pomogli sekcie. Bo zarzuty o niemoralność potraktowali niepoważnie, humorystycznie, z burszowskiego punktu widzenia, obracając wszystko w żart, który, jeśli gdzie, to tu wcale nie był na miejscu... Obecnie zaś „arcybiskup" Kowalski wycofuje skargę sądową na „Gazetę Warszawską", maskując tę swoją ucieczkę z sądu cynicznem powołaniem się na „zasady miłości bliźniego".

Należy wobec tego powiedzieć to, co z dotychczasowego przebiegu rzeczy jasno wynika: — **„arcyb." Kowalski nie zdołał obalić strasznych oskarżeń „Gazety Warszawskiej", — sekta marjawicka wydała na siebie wyrok potępienia.**

Na tem jednak nie powinno się skończyć! Po załatwieniu sprawy m nikiem warszawskim a sektą (takie bowiem znaczenie ma ostatni krok „arcyb." Kowalskiego), głos ma teraz władza państwowa, która stoi na straży podeptanej przez sektę moralności publicznej. Głos ma prokuratorja i sąd.

Jest bowiem nie do pomyślenia tolerowanie dłuższe cynizmu sekty. Pewna rezerwa władz prokuratorskich, którąśmy obserwowali dotąd, była wskazana zarówno ze względu na charakter sensacyjny ogłoszonych rewelacyj, jak i ze względu na konieczność dania oskarżonym możności obrony. Kiedy jednak sam główny oskarżony rezygnuje z danej mu okazji oczyszczenia się z zarzutów, — kiedy dalej z miną Tartuffe'a swoje zbrodnie pokryć chce płaszczem cnoty, — szacunek dla porządku moralnego nakazuje władzom wkroczyć i z cynika kradziony płaszcz zedrzeć. Nie można zostawić sprawy w tej sytuacji, w jakiej jest obecnie. Pewnym politycznym sympatykom marjawityzmu mogłoby zależeć na tem, by — wbrew faktom — dalej prezentować Kowalskiego jako ofiarę kampanji „rzymian"... Obłudny gest Kowalskiego musi być oceniony tak, jak ocenionym być powinien, — jako szczyt cynizmu, a gniazdo demoralizacji musi być wymiecione i oczyszczone.

Tego wymaga moralność publiczna i szacunek Polski, jako państwa, dla siebie samej.

W. Z.

———oo———

Walki w Meksyku.

Z Meksyku, po chwilowem uspokojeniu, nadchodzą znów alarmujące wiadomości o nowych zaburzeniach. Wiadomości te należy przyjmować z całą rezerwą, gdyż **Meksyk jest od dłuższego czasu zamknięty dla cudzoziemców, — pobyt w nim dozwolony jest tylko niekatolickim dziennikarzom i nawet przez nich wysyłane wiadomości „podlegają — jak donosi z Nowego Jorku „Neue Freie Presse" — ostrej cenzurze".** Dlatego informacje, które obecnie przewalają się przez prasę światową, należy przyjmować sceptycznie, dopóki z innego źródła nie przyjdzie oświetlenie rozgrywających się w nieszczęśliwym kraju wypadków.

Ich podłoże jest tym razem natury politycznej. **Meksyk ma w roku 1928-mym dokonać wyborów Prezydenta państwa.** Jest charakterystyczne, że o tę godność nie ma zamiaru ubiegać się już więcej mordersa Calles. W jego miejsce natomiast kandydował będzie poprzedni prezydent Obregon, przyjaciel Callesa i jego powiernik.

Losy kampanji wyborczej rozgrywają się na polu bitwy. Oddawna zresztą leży w tradycji Meksyku, że urząd Prezydenta bierze się przy pomocy wojska. Przeciw Obregonowi zgłosili kandydatury dwaj wojskowi: jen. Gomez i jen. Serrano. W związku z tem ujawniły się **trzy ośrodki akcji wojskowej przeciw obecnemu rządowi.**

Pierwsze stanowi stolica Meksyku. Stoi na jego czele dotychczasowy komendant miasta. Wyprowadził on z miasta do tysiąca żołnierzy i założył obóz pod miastem Texcoco. — Jenerał Gomez rozpoczął akcję z dwoma pułkami w Veracruz. Trzeciem ogniskiem jest stan Coahuila, gdzie działał jen. Serrano.

Dowództwo nad wojskami rządowemi objął Obregon, który w poniedziałek, 3 b. m., rozpoczął walkę ze swymi konkurentami. W porozumieniu z rządem ogłosił stan oblężenia w stolicy Meksyku, a potem przeszedł do walki z przeciwnikami.

Jeśli wierzyć doniesieniom urzędowym z Meksyku, to trzecia grupa została rozgromiona, **a jen. Serrano — rozstrzelany.** Walka zaś z drugiemi trwa, szczególnie w okręgu Veracruz.

Poza tem trzeba powiedzieć, że **Calles i Obregon szaleją w represjach względem ludności. Oczywiście najbardziej dotkniętą niemi jest ludność religijna,** posądzana o sprzyjanie powstańcom.

Życie polityczne w Krakowie

SEN. THULLIE NA WIECU CH. D. W KRAKOWIE.

Dzisiaj o godz. 7-ej odbędzie się w Domu Związkowym (Potockiego 11) zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, na którem sen. Maksymiljan Thullie wygłosi referat polityczny o sytuacji w państwie, przyczem specjalnie uwzględni reformy szkolne min. Dobruckiego na kresach. Sen. Thullie należy do najzasłużeńszych działaczy chrześcijańsko-społecznych. Pracował najpierw w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza we Lwowie, gdzie był prezesem klubu chrześcijańsko-demokratycznego w Radzie miejskiej, potem wybrany do Senatu dał się szybko poznać jako wybitny pracownik i doskonały znawca spraw kresowych. Jako były rektor Politechniki we Lwowie jest sen. Thullie szczególnie powołanym do oceny działalności ministra oświaty Dobruckiego. W dniu dzisiejszym krakowskie koła chrześcijańsko-społeczne będą miały sposobność usłyszeć rzeczowy i objektywny referat o sytuacji politycznej. Nie wątpimy, że członkowie i sympatycy wezmą tłumnie udział w zebraniu.

FRONDA KRAKOWSKICH CHAENÓW.

„Agencja Wschodnia" ogłasza uchwały Krakowskiego Oddziału Str. Ch. N., w których m. in. czytamy, że

„stanowisko nieprzyjazne, wyraźnie opozycyjne stronnictwa wobec rządu ogłoszone ostatnio w pismach, sprzecznem jest **z rezolucjami, przyjętemi i podpisanemi przez prezesa stronnictwa i prezesa zarządu głównego Ch. N. w Dzikowie,** jak również nie odpowiada linji politycznej członków oddziału krakowskiego, życzliwych dla Marszałka Piłsudskiego i jego rządu. Stanowisko to jest dla intersów stronnictwa wysoce szkodliwe i utrudnia konsolidację żywiołów zachowawczych w Polsce, będącą już na najlepszej drodze do urzeczywistnienia".

W uchwale tej znajduje się zdumiewająca nieścisłość, gdyż we wszystkich doniesieniach o zjeździe w Dzikowie stwierdzono wyraźnie (a stwierdzili to również politycy Ch. N. w Dzikowie: pp. Adam Żółtowski i Szułdrzyński), że na zjeździe tym żadnych **rezolucji nie uchwalano** i nie podpisywano.

Dalsza uchwała krakowskich Chaenów domaga się od klubu parlamentarnego Ch. N. wyjaśnień oraz jasnego postawienia stosunku stronnictwa do rządu w ogólności i w tym celu uprasza zarząd główny o zwołanie w terminie możliwie do 2 tygodni walnego zgromadzenia członków stronnictwa, na którego porządku dziennym, jako punkt pierwszy programu winien być postawiony punkt: Stosunek stronnictwa Ch. N. do rządu Marszałka Piłsudskiego". Wreszcie oddział krakowski Ch. N. oświadcza, że za publikacje „Warszawianki", od dłuższego czasu sprzeczne z jego zapatrywaniami, nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Warto — wobec powyższych uchwał radykalnie odbiegających od jednomyślnych rezolucyj ostatniej Rady Naczelnej Str. Ch. N. — przypomnieć, że obecny „Oddział Krakowski Ch. N." powstał przez fuzję nielicznej grupy Chrześć. Narodowej i t. zw. Stronnictwa Zachowawczego, stanowiącego secesję z Prawicy Narodowej. Zachowawcy ci fuzjonując się z Ch. N. zastrzegli sobie swobodę porozumienia wyborczego ze stańczykowską Prawicą i stale ulegają jej wpływom, czego wyrazem jest zacytowana powyżej uchwała.

Zdaje się, że poza grupą krakowską w Str. Ch. N. panuje jednomyślność poglądów i że poglądy te wyraża właśnie Stroński, który jest projektodawcą utworzenia Komisji Porozumiewawczej dla konsolidacji grup konserwatywnych i autorem ostatnich rezolucji Rady Naczelnej Ch. N. Obecnie sympatycy Prawicy uderzają głównie w p. Strońskiego, przypuszczając, że jest on głównym przeciwnikiem wejścia Ch. N. do obozu sanacyjnego.

Orjentacja sanacyjna wśród ziemian opiera się głównie na nadziei, że reforma rolna nie będzie przez rząd obecny zbyt szybko wykonywana. Zdanie to od zebrania w Dzikowie słyszy się w kołach ziemiańskich dość często.

Polonja w Ameryce.

ROZWÓJ ZWIĄZKU NAROD. POLSK.

Związek Narodowy Polski w Ameryce — największa polska organizacja społeczna na świecie rośnie liczebnie z każdym miesiącem. Jak wynika z ogłoszonego w „Dzienniku Związkowym" z dnia 19 sierpnia br. sprawozdania z posiedzenia Zarządu centralnego — w dniu 1 sierpnia br. **liczył Związek 250.840 członków, w czem 179.280 pełnoletnich, a 71.560 dzieci. Majątek Związku wynosi z górą 14 miljonów dolarów.**

STAN KOLONJI POLSKIEJ W CHICAGO.

W związku z wielką Polską Wystawą Powszechną, zapowiedzianą w Poznaniu na r. 1929, nasze kolonje zamorskie przygotowują już materjały, które chcą społeczeństwu polskiemu przedstawić. Najgorliwiej zabrała się dotychczas do tej sprawy kolonja polska w Chicago, która powierzyła zgromadzenie odpowiednich danych publicyście polsko-amerykańskiemu St. Osadzie. P. Osada już opublikował niektóre dane wysoce interesujące, z których wyjmujemy następujące szczegóły: Ludności polskiej zliczył dotychczas w Chicago 104.175; w cyfrze tej jest 3.948 właścicieli nieruchomości. Dzieci polskich w szkołach parafjalnych uczy się 15.586, w szkołach publicznych 5.450, w szkołach średnich 1.645, w uniwersytetach 303. Fabryk polskich jest 27, warsztatów rzemieślniczych 207, większych interesów handlowych 113, drobniejszych 1.490. Przedstawicieli wolnych zawodów 181. Łączny majątek parafij polskich dosięga 3.925.000 dolarów, majątek organizacyj polskich 27.500.000 dolarów, wkłady w bankach i spółkach budowlano-pożyczkowych 55.175.000 dolarów. Wartość polskich nieruchomości oblicza p. Osada na 136.865.000 dolarów, wartość polskich zakładów przemysłowych na 4.950.000 dolarów, polskich przedsiębiorstw handlowych na 9.215.000 dolarów.

Wziąwszy pod uwagę, że cyfry powyższe nie obejmują jeszcze całej ludności polskiej w Chicago i że ludność ta składa się w olbrzymiej większości z robotników, trudno nie wyrazić najwyższego podziwu nad podobnemi wynikami pracowitości i zapobiegliwości polskiego ludu wychodźczego.

ILE GAZET POLSKICH WYCHODZI W POŁUDNIOWEJ AMERYCE?

Ameryka Południowa posiada siedem z rzędu perjodycznych wydawnictw polskich, z tego cztery w Brazylji a trzy w Argentynie („Głos Polski", „Orędownik" w Missiones i „Emigrant" w Argentynie). Z brazylijskich perjodyków pol-

skich najpoważniejszym jest „Lud", pismo katolicko-narodowe, wychodzące dwa razy na tydzień w Kurytybie.

Z Dubna.

Dawne i dzisiejsze Dubno. — Ślady rusyfikatorskie. — Zjazd konserwatorów. — Wystawa rolnicza. — Placówki polskiej kultury i handlu chrześcijańskiego. — Zadania Lwowskiej Ch. D. — Wieśniak o nauczaniu języka ruskiego i o Polsce.

Dubno, dziś zapadłe miasteczko, położone nad rzeką Ikwą, było niegdyś siedzibą książąt Ostrogskich, do których należał zamek, znajdujący się obecnie w doszczętnej niemal ruinie. Miasteczko to z bogatą historyczną przeszłością otacza dziś okolica, gdzie uprawiają w dużych ilościach chmiel, w uprawie którego wyróżniają się prawosławni Czesi.

Od zamierzchłych czasów naturalne położenie miasta predestynowało go na obronną twierdzę, oblaną z trzech stron wodą, z utrudnionem dostępem z powodu bagnistego prawego brzegu rzeki. Taką twierdzą było Dubno i za rosyjskich czasów, aż do wielkiej wojny, która nowoczesną techniką przekreśliła jej strategiczne znaczenie. Minęła bowiem jak wiele innych także i era Chmielnickiego, który w 1648 r. nie mogąc zdobyć zamku, musiał go odstąpić, przyczem wyrżnął podobno 1500 żydów w mieście. Tutaj też zamknął powieki w 1813 roku twórca Liceum Krzemienieckiego, Tadeusz Czacki.

Ślady rusyfikatorskie w postaci przebudowywania kościołów na cerkwie i misjonarstwo nahajki, która nawracała (?) okoliczną ludność na prawosławie, oto uderzające dowody carskiego regime'u.

Na zwiedzanie zrujnowanego zamku i radzenie nad jego konserwacją, zebrała się w ubieg. miesiącu rada konserwatorów, rozpoczynając swe obrady w Łucku. Zamek istotnie znajduje się w ostatniem stadjum ruiny; pozostały tam tylko gdzie niegdzie kolumny i sztukaterje, reszta leży w gruzach. Miejscami wiszą jeszcze sufity grożące lada chwila runięciem.

Nawiązaniem do dawnej tradycji sławnych ongiś jarmarków dubieńskich była Wystawa rolnicza, urządzona w Dubnie w dniach od 4 do 6 września. Obejmowała ona: nasiennictwo hodowlę, chmielarstwo, tytoniarstwo, pszczelnictwo, mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo, maszyny i narzędzia rolnicze, przemysł rolny, wikliniarstwo, przemysł ludowy, rzemiosło, rybactwo, myśliwstwo, dział naukowy i przetwory gospodarstwa domowego. Prof. Biedrzycki demonstrował siew zbóż systemem Burmestra i Lössova. Eksponatów dostarczyły powiaty: Dubieński, Rówieński, Krzemieniecki Kostopolski i Zdołbunowski. Najlepsze okazy zostały nagrodzone przez M. R. i C. T. R. — Otwarcie Wystawy poprzedziło nabożeństwo w kościele farnym. Atrakcją Wystawy były przedstawienia „Reduty" z Osterwą na czele, muzyka orkiestr i radjo.

Do polskich placówek kulturalno-pedagogicznych trzeba zaliczyć Szkołę żeńską przemysłu artystycznego, prowadzoną przez S. S. Opatrzności Bożej. Uczą one hafciarstwa, introligatorstwa, bieliźniarstwa, gospodarstwa domowego i prowadzą również Szkołę powszechną 4-klasową i internat dla dziewcząt.

Gros parafji katolickiej stanowią tutaj osadnicy wojskowi, z których Poznaniacy swoją kulturą i uprawą roli się wyróżniają. Osadnicy ci, mieszkający w promieniu 18 km. od Dubna, noszą się z zamiarem budowania sobie kaplicy. Zasługą ks. kanonika Galickiego jest zorganizowanie handlu chrześcijańskiego i postawienie w tym celu domu z kilkunastu sklepami w centrum miasta, obok kościoła. Podłoże dla chrześcijańskiego ruchu społecznego jest dobrze przygotowane, należałoby jedynie rozwijać go we wszystkich kierunkach, do czego powołana jest Ch. D. ze Lwowa, która powinna i ten zakątek objąć w sferę swojej działalności.

Z ciekawym interpretowaniem okólnika M. W. R. i O. P. spotkałem się w rozmowie z pewnym wieśniakiem, który na temat wprowadzenia języka ruskiego do szkół polskich powiedział: „na co nas mają uczyć tej mowy, jaką my umiemy; my chcemy się uczyć pańskiej, t. z. polskiej mowy". Warto jeszcze przytoczyć powiedzenie, które charakteryzuje dosadnie jak mieszkańcowi wsi kresowej z zaboru rosyjskiego przemawia do przekonania siła. Na zapytanie bowiem, czy dobrze wam w Polsce? — odpowiedział: „byłoby dobrze, gdyby było mniej Konstytucji a więcej nahajki!"

M. Padechowicz.

Humor.

Najlepsza krowa. Chłop: — Tu są dwie recepty, panie aptekarzu. Jedna dla mojej żony a druga dla mojej krowy. Aptekarz: — Za godzinę będą oba lekarstwa gotowe. Chłop: — Ale niech też pan aptekarz uważa, żeby nie przemienić lekarstw bo to moja najlepsza krowa.

Na ziemiach Rzplitej.

Ludzie nabierają odwagi do samolotów

Z miesiąca na miesiąc wzrasta frekwencja na naszych szlakach powietrznych. Przyczyniło się do tego stuprocentowe bezpieczeństwo i regularność lotów. W ubiegłym miesiącu samoloty pasażerskie polskie przewiozły 1032 osoby, 32.350 kg. towarów i 2.357 kg. poczty.

Proces o napad „Strzelca" na „Sokoła".

Przed sądem okr. w Lesznie rozpoczęła się rozprawa w sprawie głośnego napadu „Strzelca" na członków „Sokoła" w Małem Krzycku (pow. leszczyński). Na ławie oskarżonych zasiadło 24 członków „Strzelca". Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 2 lutego br. napadli na oddział „Sokoła", wracający z ćwiczeń, odbywanych pod kierownictwem plutonowego Pawlaka, celem przysposobienia wojskowego i poturbowali go. Czterech oskarżonych doprowadzono na rozprawę z domu karnego w Rawiczu, gdzie odbywają dłuższe kary za włamania i kradzieże (!). Z pośród oskarżonych jeszcze szereg innych ma w rejestrze karnym kary więzienne za kradzieże i napady. Rozprawa potrwa trzy dni.

Wykrycie kontrabandy w Drohobyczu.

Urzędnicy kontroli skarbowej w Drohobyczu natknęli się na bagaż nadany z Krakowa do Drohobycza, a zawierający **sto pięćdziesiąt kilogramów drogocennych tkanin, koronek, haftów i najdelikatniejszych materjałów. Towar ten oblicza się na 150 tys. złotych. Został on przemycony przez granicę, wskutek czego państwo poniosło 15 tys. zł szkody**, ponieważ towar ten nie został oclony.

—0—

„RZECZPOSPOLITA" 100 ZŁ, „ROBOTNIK" 5 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Redaktor odpowiedzialny „Rzeczypospolitej" p. St. Jasiński został skazany na 100 zł grzywny za doniesienie, **że sprawcy napadu na b. min. Zdziechowskiego zameldowali się w Komendzie Miasta.** Sąd odrzucił wniosek obrony, by zażądać aktu dochodzenia prokuratora wojskowego. Sąd uznał za wystarczające zeznanie gen. Rożena, który oświadczył, że o zameldowaniu się napastników nic nie wie. Wobec tego „Rzeczpospolita", która ośmieliła się więcej wiedzieć niż gen. Rożen, została słusznie ukarana.

Nie za ciekawość, lecz za zbytnią zapalczywość został skazany red. „Robotnika" p. Dubois. Za nazwanie odpowiedzi min. Romockiego „prowokacją" otrzymał 2 miesiące, za wyszydzanie wyroku w sprawie „kościoła narodowego" w Bydgoszczy 3 miesiące więzienia.

SMUTNY KONIEC DEFRAUDANTA-UCIEKINIERA.

Niedawno zbiegł z Polski do Litwy niejaki Pełczyński z Warszawy, który zdefraudował w tamtejszym urzędzie pocztowym 30.000 zł i wraz z kochanką przedostał się przez granicę. Tam przychwyciły go jednak władze litewskie i osadziły w Kiejdanach w więzieniu. Wkrótce odtransportowano go ponownie na polską granicę, z której niepoprawny defraudant usiłował zbiec na terytorjum sowieckie. Pełczyńskiego z kochanką ujęła patrol Kopu, a kiedy defraudant wyrwał się żołnierzom i jął umykać ku granicy, patrol otworzyła ogień. Uciekający zginął na miejscu.

—0—

II. OGÓLNO-POLSKI ZJAZD LEKARZY W KRYNICY. W dniach 30 września i 1 października obradował w Krynicy zjazd ogólnopolski lekarzy, poświęcony zagadnieniom ginekologicznym. W zjeździe wzięło udział około 150 uczestników z całej Polski, poza kilkudziesięciu lekarzami krynickimi. Ze zjazdem połączono skromną, lecz niezwykle udałą wystawę lekarsko-przyrodniczą. W wystawie tej wziął udział Związek Uzdrowisk Polskich z bardzo bogatym materjałem propagandystycznym, prasowym i fotograficznym (528 artystycznych oryginalnych zdjęć fotograficznych z 30 paru uzdrowisk polskich, około 4000 wycinków z prasy krajowej w sprawach uzdrowiskowych, plakaty itp.).

KOMUNIŚCI WROGAMI ŚWIĄT ŻYDOWSKICH. W dzielnicy żydowskiej Warszawy odbyły się manifestacje wyrostków, zorganizowane przez komunistów przeciw obchodzeniu przez żydów święta „Sądnego Dnia". Grupy zbierały się przed domami modlitw, wznosząc wrogie okrzyki. Patrole policyjne rozpędziły manifestantów.

ZNÓW WYWRÓCIŁ SIĘ AUTOBUS. Krążący między Warszawą a Radomiem autobus pasażerski uległ katastrofie. Autobus po minięciu Tarczyna, wskutek uszkodzenia mechanizmu wywrócił się nagle, przygniatając pasażerów. 9 osób wraz z szoferem doznało cięższych poranień.

Z całego świata.

Ks. kard. Lauri następcą kard. Billot'a.

Ojciec św. zamianował kard. Penitencjarjusza Lauri'ego członkiem św. Officium na miejsce kard. Billot'a, który przed dwoma tygodniami zrezygnował z godności kardynalskiej. Św. Officium, erygowane przez Pawła III na mocy Konst. „Licet" w r. 1542, ma za zadanie przestrzegać czystości wiary i obyczajów.

Levine — pomyleniec.

Lotnik amerykański, Levine podczas pobytu w Rzymie zakomunikował Mussoliniemu, że, lecąc do Medjolanu, pragnie zrzucić z samolotu prezent dla najmłodszego syna Mussoliniego, urodzonego przed kilku dniami. Prezent ten w postaci złotego zegarka, owinięty w sztandar amerykański i przewiązany wstęgą o barwach włoskich, zaadresowany był do Romana Mussoliniego. Aliści pech chciał, że już nad samą miejscowością Carpena, gdzie mieszka żona Mussoliniego z synem, samolot Levina zepsuł się i musiał lądować. Dopiero na drugi dzień Levine przybył ponad miejscowość Carpena na samolocie, utrzymującym komunikację pomiędzy Rzymem a Wiedniem. Samolot opuścił się bardzo nisko i wówczas Levine rzucił na willę Mussoliniego małą paczkę, przymocowaną do spadochronu a zaadresowaną do Romana Mussoliniego.

Egipskie ciemności w Londynie.

W Londynie panuje od kilku dni niezwykle gęsta mgła, utrudniająca znacznie ruch uliczny. Nad lotniskiem w Croydon mgła była tak gęsta, że mimo rakiet i płomieni oraz reflektorów tylko kilku samolotom udało się wylądować, reszta odleciała do Kenley i Biggin Hill, portów lotniczych odległych od Croydon o kilka mil. Wszystkie pojazdy na ulicach miasta palą światła i posuwają się bardzo ostrożnie przy prawie nieustannych dźwiękach sygnałów. — Oświetlone są sklepy i lokale frontowe. Na kolejach zastosowano specjalne środki ostrożności.

Muzyką przez oceany.

Najdalszą chyba transmisją, jaka dotychczas zapisała się w historji radjofonji światowej jest zorganizowana niedawno przez jedną ze stacyj angielskich transmisja koncertu ze stacji Sydney. Transmisja wypadła znakomicie. Mimo olbrzymiej przestrzeni 16.000 kilometrów, które dzieliły te stacje, śpiew i muzyka australijskich artystów ponad oceanami i lądami dotarła nieskażona do Anglji.

Najdalsza siostra ziemi.

Według wiadomości z Kapstadu (Południowa Afryka) tamtejsze „Royal Society" odkryło nową nieznaną planetę, która należy do systemu słonecznego naszego i obiega słońce poza obrębem krążenia Neptuna. Jest to więc najdalej od ziemi oddalona planeta w naszym układzie słonecznym. Planetę odkryto na drodze fotograficznej.

—0—

WYSOKA NOMINACJA POLAKA W AMERYCE. Prezydent Stanów Zjednoczonych mianował majora Józefa Barzyńskiego oficerem sztabu generalnego w Waszyngtonie. Major Barzyński jest bratankiem śp. Ks. Winc. Barzyńskiego, byłego prowincjała OO. Zmartwychwstańców.

KAPŁAN MURZYŃSKI W WIEDNIU. Obecnie objeżdża Austrję ks. Augustyn Deincks, Murzyn z San Domingo, studjujący stosunki religijne i społeczne w Europie. Od urodzenia był on metodystą i dopiero przed laty ośmiu zwrócił się do Kościoła rzymsko-katolickiego. Należy do zakonu Trynitarzy, studjował w Stanach Zjednoczonych, Rzymie i posiada kilka języków europejskich.

NOWE SEMINARJUM DUCHOWNE W PRADZE. W dn. 4 bm. odbyło się w Pradze czeskiej poświęcenie i otwarcie nowego seminarjum duchownego. Dokonał go arcybiskup praski ks. Kordacz w otoczeniu biskupów Podlahy i Sedlaka i min. zdrowia p. Tiszo. Kard. Gasparri nadesłał telegram z życzeniami imieniem Ojca św.

SPRZECZKA AMUNDSEN — NOBILE. Znaną jest nienawiść głośnego podróżnika biegunowego, Amundsena do towarzysza jego ostatniej ekspedycji, konstruktora sterowca „Norge", Włocha, Nobilego. Stawiają oni sobie wzajemnie zarzuty, usiłujące zdyskredytować i pomniejszyć zasługi każdego, położone około naukowych wyników wyprawy.

ZA 60 ZŁOTYCH — BEZTERMINOWE WIĘZIENIE. Sąd doraźny w Kowlu skazał na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw, włościan: B. Zgoranca i W. Bobdara za napad rabunkowy na troje osób, podczas którego skradli ogółem 60 zł gotówką i trochę bielizny. Sprawiedliwość na Kresach nie żartuje.

Ruch wydawniczy.

A. GORZYCKA-WIELEŻYŃSKA. Szkoła pracy samorozwojowej cz. II. praktyczna. Nakładem Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych przy poparciu Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania ukazała się wspomniana wyżej książka, jako pośmiertne wydanie. Część druga praktyczna stanowi dalszy ciąg cz. I. teoretycznej i daje konkretne już wzory i przykłady dla nauczycieli przy nauczaniu we wszystkich klasach szkoły powszechnej.

Również nakładem P. S. P. S. ukazała się w opracowaniu **Józefa Stypińskiego**, wizytatora ministerjalnego, książka pt. **„Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta**

„MUZYKA". Wzorem roku ubiegłego, redakcja tego pięknego czasopisma, pozostającego pod kierunkiem Mateusza Glińskiego, wydała zamiast trzech kolejnych numerów letnich, jeden obfity tom w formie monografji zbiorowej. Tym razem monografja została poświęcona całkowicie muzyce polskiej. Na treść monografji składa się szereg cennych studjów najwybitniejszych muzykologów polskich: prof. dr. A. Chybińskiego, dr. H. Opieńskiego, dr. J. Reissa, dr. St. Łobaczewskiej, dr. S. Barbaga, ks. dr. H. Feichta, red. Z. Latoszewskiego i in. wszystkie te studja, utrzymane naogół w formie żywej i przystępnej, omawiają przeszłość muzyki ojczystej od jej zaczątków aż do nowszych czasów: znajdujemy więc w monografji szkic dziejów muzyki wielogłosowej, dzieje muzyki religijnej, dzieje opery i symfonji, dzieje pieśni artystycznej, dzieje nauki o muzyce itd.; te szkice historyczne poprzedza nader interesujące studjum o stylu polskim w muzyce.

Szata zewnętrzna monografji utrzymana jest na wysokim poziomie. Treść uzupełniają liczne ilustracje (z których ośmnaście na specjalnych wkładkach kredowych), oraz przykłady nutowe, odbitki starych druków itp. Całość dzieła przedstawia się imponująco i obudzić musi zainteresowanie w szerokich kołach naszych miłośników sztuki. — Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Kapucyńska 13.

—00—

RZECZY CIEKAWE.

Na szlakach nowych odkryć.

Rośliny i metale żyją?.

Wielki hinduski biolog, **Agadis Chandra Bose,** którego Anglicy nazywają współczesnym Faustem, zadziwił świat swojemi odkryciami z dziedziny przyrodoznawstwa. Mnogość nowych, rewelacyjnych pojęć, któremi przestraszył nas ów skromny badacz z dalekiego hinduskiego laboratorjum — zajmuje oddzielne miejsce w przyrodoznawczych badaniach naszego wieku.

Pamiętamy niedawne doświadczenia A. C. Bosego, demonstrowane ku zadziwieniu uczonych w Paryżu i Londynie. Eksperymenty te odsłaniały nieznane dotychczas życie roślin, a właściwie pewne ich funkcje, o których nic nie wiedziano.

Już w wieku XVII angielski uczony Harvey dokonał ogromnego przełomu w fizjologji, określiwszy dokładnie pracę serca i ustaliwszy całokształt krwioobiegu. **Podobnego przełomu dokonał i Chandra Bose dowodząc, że rośliny posiadają krążenie soków, analogiczne z drogami krwioobiegu u zwierząt, oraz twierdząc, że rośliny posiadają serce.**

W oczach setki uczonych **potrafił Bose wprowadzić w „stan pijany" mimozę, znarkotyzował ją i doprowadził z powrotem do stanu „poczytalności".** Dowiódł, że rośliny zapadają w sen **tak samo jak człowiek, że podczas snu ich samopoczucie słabnie, oraz że nerwy roślin słabną również po silniejszem naprężeniu, podobnie jak u człowieka.** Wszystko to udowodnił Bose przy pomocy wynalezionego przez siebie elektrycznego aparatu o niezwykłej precyzji i czułości. **Zraniony korzeń rośliny daje o sobie znać przy pomocy tego aparatu tak samo, jak reaguje na ból zraniony muskuł ludzki.**

Tak tedy hinduski uczony byłby na drodze do naukowego potwierdzenia starożytnego mniemania, że człowiek, zwierzę i roślina, czyli cały świat organiczny jest to tylko różnorodność formy tej samej siły życiowej.

Ale Bose nie poprzestał na tem. Obecnie prowadzi intensywne eksperymenty, które mają już w krótkim czasie dowieść, że **i sztaba metalowa, poddana działaniu chemicznej substancji** (wywołującej stan narkozy, t. j. zręczenie w systemie nerwowym człowieka, czy w korzeniu rośliny) — **reaguje nie inaczej. I metal więc może być zmęczony** — twierdzi śmiały hinduski wynalazca. Da się to skontrolować tą samą drogą, jak u człowieka i rośliny.

Historja „mokki".

Mokka, pierwotnie zwana Mochią, mały port na południowo zachodnim krańcu Arabji, zawdzięcza swą obecną świetność i europejski rozgłos małym aromatycznym ziarnkom kawy. Na początku XVI wieku miał w tem miasteczku swoją pustelnię pobożny derwisz nazwiskiem Szech Szädeli. Był to człowiek przy swej pobożności bardzo wesoły. Dlatego też garnęli się do niego wszyscy przybrzeżni żeglarze, by posłuchać ciekawych opowieści, których moc w ciągłych podróżach po miejscach świętych nazbierał. On to właśnie z jednej z podróży po świętych miastach Mekce i Medinie przywiózł ze sobą spory zapas czerwono-brunatnej kawy i częstował nią swych gości. I więcej niż ta jego wesołość i pobożność zwabiała ku niemu niezliczone tłumy, potrzeba użycia tej nowej rozkoszy. Doszło do tego, że hadżi zmuszony był założyć sobie pierwszą kawiarnię, na której zrobił ładny mająteczek.

Szybko też zjawiali się handlarze i spekulanci, osiedlali się obok pustelni i w niedługi czas zamienili ją w wielkie bogate miasto, którego zbiory kawy zasilały cały świat muzułmański, przeważnie zaś Egipt.

Stąd też pustelnik Szech Szädeli jest patronem Mokki i wszystkich kawiarń arabskich. Pomnik jego zdobi najpiękniejszy plac miasta, a wizerunki jego i nazwisko wyryto są na wszystkich studniach i bramach. Od Adenu aż po Damaszek najwiarygodniejszą przysięgą dla araba-kawiarza jest nazwisko Szädeli'ego, którego uważają za większego od proroka.

Według muzułmańskich kronikarzy, kawa używana ponoć już była w Arabji w 15 wieku gdzie szczególnym kultem otaczano drzewa kawowe. Piszą oni, że z końcem 14 wieku derwisz Dhabani przyniósł jej roślinę z Abisynji do Arabji i głosił, że napój ten „orzeźwia ducha, zwycięża zmęczenie, wierzących w wierze utrzymuje i pobudza do żarliwszego i weselszego śpiewania ku chwale Boskiej".

Dzisiaj cały świat zna już aż nadto dobrze te małe, brunatne ziarnka „mokki" i wychwalając mądrość derwisza Szädeli'ego zapija się tym aromatycznym trunkiem.

Tajemnica powodzenia francuskich kosmetyków.

(„Bukiet", szmugiel, cło i „zielona granica").

Wartość krajowej produkcji kosmetyków, **t. j. mydeł, perfum i t. d. oceniana jest na 25 miljonów rocznie.** Wartość natomiast importowanych wyrobów kosmetycznych przewyższa tę **cyfrę niemal dwukrotnie.** Tajemnica powodzenia wyrobów zagranicznych tkwi przedewszystkiem w uprzedzeniu publiczności do krajowej produkcji. Perfumy np. francuskie cieszą się olbrzymim popytem.

Wszystkie większe fabryki francuskie mają u nas swe własne rozlewnie i flakony perfum pakują na miejscu. Bezsprzecznie perfumy francuskie są bardzo dobre, a jednak należy zauważyć, że, jeśli nasze ustępują im nieco, to przyczyną jest nie umiejętność ich wyrabiania, lecz **jedynie względy finansowe.** Perfumy, aby nabrać właściwego bukietu, winny, jak wino, **odstać się przez pewien czas, przynajmniej 5—6 miesięcy.** Bogate fabryki francuskie mogą to czynić. Nie są w stanie tak postępować nasze, **zmuszone do jaknajszybszego sprzedawania swych produktów.** Poza tem idzie tu **duży szmugiel.** Perfumy częstokroć przychodzą do nas z Francji t. zw. **„zieloną granicą".** Prócz tego dodać należy, że **cło, nałożone na zagraniczną kosmetykę jest stosunkowo niskie,** a pozwolenie udzielane są na ich przywóz, w związku z dużymi kontyngentami, nader liberalnie.

Pragnąc zwiększyć konsumcję kosmetyki krajowej na naszym rynku, powinnibyśmy bezwzględnie zwiększyć **cła importowe, zmniejszyć zaś kontyngenty.**

Jeśli zaś chodzi o eksport naszych kosmetyków zagranicę, to możliwość jego istnieje niezawodnie, głównie ze względu **na wysoką jakość naszych mydeł,** które śmiało mogą konkurować z zagranicznymi. Praktycznie jednak rzecz biorąc, na przeszkodzie ekspansji naszej zagranicę stoją trudności kredytowe. Nie jesteśmy w stanie udzielić zagranicznym odbiorcom tak długich kredytów na otwartym rachunku, do jakich są przyzwyczajeni przez finansowo silne fabryki np. francuskie.

——00——

Z dziejów igły.

Ktoby sądził, że tak zwyczajny, użyteczny przyrząd, jakim jest igła, był w użyciu bodaj od początku świata — myliłby się bardzo, gdyż wynaleziono ją dopiero w XV wieku.

W zamierzchłej przeszłości używano do łączenia skór, któremi się przeważnie okrywano, cienkich i ostro ociosanych kości z wyżłobionym otworem, przez który przewlekano drobne, wysuszone jelita zwierząt. Do czasu wynalezienia igły do szycia — około 1410 roku — spajali ubodzy cierniami, a zamożniejsi i znamienitsi srebrnymi lub złotymi sztyfcikami swe odzienie.

Wynalazcą igły był paryski wytwórca drutu, Tourangeau, który, posiadając silny zmysł zarobkowania, medytował dniami i nocami nad udoskonaleniem swego rzemiosła. Trudność wytwarzania uczyniła z igły kosztowną rzecz, dlatego widziano ją tylko na gotowalniach księżniczek i królowych. I tak puszkę z igłami otrzymała między darami ślubnemi w posagu de Beaujeu, córka Ludwika XI, króla Francji.

Igła była nieznaną w Anglji aż do czasu panowania Henryka VIII (1509—1547). W tym okresie czasu przywiozła ją z Francji piękna, później tak nieszczęśliwa Anna Boleyn i może przysłowie „igły przekłuwają miłość" zaczęło się od tej nieszczęśliwej królowej.

Biuro pośrednictwa małżeństw kocich!

W Paryżu wychodzi pisemko, poświęcone hodowli kotów, gorliwie czytane zwłaszcza przez zwolenniczki kociego rodu.

W ostatnim numerze tego szczególnego organu znajdują się, między innemi, takie ogłoszenia:

„Niebieski kot perski, kilkakrotnie premjowany, pragnąłby zawrzeć znajomość z kotką tej samej rasy".

„Panna Seroque zawiadamia o zamążpójściu swej kotki angora".

„Pani Bary ma zaszczyt zawiadomić o małżeństwie Mitsu z Sakiomuni".

„Wspaniały kot sjamski o ślepiach niebieskich poszukuje kotki również sjamskiej".

A no, bywają ludzie zwarjowani!

„Żywa spiżarnia" w żołądku ryby — trucicielki.

Pewien uczony amerykański, poświęcający się wyłącznie badaniu życia ryb i innych żyjątek morskich stwierdził, że z 280 różnych gatunków ryb, 24 jest dotychczas nieznane. Pośród nich wzbudza wielkie zainteresowanie ciekawa ryba-trucicielka, która może przechowywać w swym żołądku 300 małych rybek. W ten sposób zebrany zapas pożywienia wystarcza jej na długi czas. Ryba ta odznacza się ogromną paszczą, zaopatrzoną w macki, zakończone gruczołami wydzielającemi jadowitą ciecz. Trucizna ta stanowi nielada broń, zabijając na miejscu wszystkie ryby, jakie znajdą się w pobliżu przepływającego potwora. Droga, którędy ryba ta przepływa, zasłana jest wielką liczbą pośniętych ryb, wśród których trafiają się często znaczne okazy. Tylko dwa gatunki rybek mogą oprzeć się skutecznie działaniu tej zabójczej trucizny; i chociaż olbrzymi głowacz połknie je wraz z pośniętemi sztukami, to jednak znalazłszy się w jego żołądku, pozostają nadal przy życiu. Rybki te trzymają się celowo sąsiedztwa potwora, połknięte bowiem — mogą swobodnie czynić spustoszenia w spiżarni głowacza, gdzie znajdują również bezpieczne schronienie przed innymi wrogami. Pasożyty te po pewnym czasie opuszczają żołądek okradanej w ten dziwny sposób ryby.

Roślina, która odmładza małpy.

Istnieje na świecie roślina, zwana „lucutate", która ma podobno cudowne własności przywracania młodości zwierzętom, a w szczególności małpom, jeżeli wierzyć można pewnemu indyjskiemu podróżnikowi, który stwierdził, że małpy żyją o wiele dłużej na wolności, aniżeli w niewoli. Przyczyną tego ma być, że małpa prowadząca koczownicze życie w dżungli, zjada wiele rośliny „lucutate". Możliwem jest, że małpa nie jest jedynem zwierzęciem, na które „lucutate" tak działa. Nie traćmy więc nadziei!

Żółwie wyścigi „szybkości".

Słyszeliśmy już o wyścigach psów i strusi, ale nikt chyba nie wie, że istnieją również wyścigi żółwiów. Pisma amerykańskie donoszą jednak, że w miejscowości Ponza w stanie Oklahoma odbyły się niedawno przy udziale 10.000 widzów pierwsze w Ameryce wyścigi żółwiów. Do konkursu stanęło 50 żółwiów, a droga, jaką miały do przebycia, wynosiła 75 stóp. Pierwszy żółw doszedł do mety po 88.50 sek., za co właściciel jego otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 3870 dolarów. Druga i trzecia nagroda wynosiły 750 względnie 500 dolarów.

Syn teściem swego ojca i swoim własnym dziadkiem!

Do kancelarji warszawskiego notarjusza zgłosił się pewien obywatel ziemski z okolicy i przedstawił mu sprawę spadkową, która niezwykłem zawikłaniem o mało nie doprowadziła rejenta do ostrego szału. Klijent, ażoby dokładnie wyjaśnić notarjuszowi swoje stosunki rodzinne, przemówił doń następująco: Ożeniłem się z 34-letnią, miłą, ładną i dobrą wdówką, która miała równie miłą córkę 16-letnią. Tak się złożyło, że mój ojciec, wdowiec od 12 lat, poznawszy moją pasierbicę, ożenił się z nią. Od tej pory wszyscy potraciliśmy orjentację w rodzinnych stosunkach. Moja żona, czyli synowa mojego ojca, została jego teściową, moja pasierbica jest moją macochą, a mój ojciec moim zięciem. Byłoby to jeszcze możliwe do wykombinowania, gdyby nie fakt narodzin mego syna, a w pół roku potem przyjście na świat jego stryja, czyli synka mego ojca. Macocha moja, a córka mej żony została w ten sposób siostrą swego wnuka. Jej syn jest moim bratem, a ja jego dziadkiem. Mój ojciec jest szwagrem swego wnuka, który jest bratankiem jego syna. Moja żona, synowa i teściowa mego ojca jest babką mego brata. Słowem, zostałem swoim własnym dziadkiem.

Pochłonięcie 500 ciastek w 35 minutach.

(Jeszcze jeden przykład głupoty amerykańskiej)

Ameryka jest krajem rekordów. Jankesi ciągle wymyślają jakieś nowe rekordy, jakie starym, spokojnym Europejczykom nawet na myśl nie przyjdą. O dziwacznym znów rekordzie donoszą z Cambridge. Mianowicie pewien student tamtejszego uniwersytetu imieniem Fracy Ansell, założył się z kilkoma kolegami o wysoką sumę, że potrafi w ciągu 45 minut spożyć pięćset ciastek, wcale pokaźnej wielkości i wobec licznej rzeszy ciekawych rozpoczął realizowanie swego zakładu w restauracji. Ansell zakład wygrał. Mianowicie w ciągu 15-tu minut zjadł trzysta ciastek, na zjedzenie pozostałych dwustu potrzebował już 20 minut. Rekord wypadł tedy jeszcze lepiej, niż było przewidizan w zakładzie; czas bowiem wynosił nie 45 minut, lecz 35.

Rekord ten i zakład jest jeszcze jednym dowodem tego, że poziom umysłowy uniwersytetów amerykańskich nie jest nadzwyczajny. To też miał słuszność pedagog angielski Henderson piętnując w swem Nowem wychowaniu bezmyślność panującą niemal na wszystkich wyższych uczelniach Nowego Świata.

Czy ziszczają się sny?

Alicja Salt, 17-letnia robotnica w fabryce zabawek celluloidowych w Litchester w Anglji, po przyjściu zrana do parcy opowiedziała swym towarzyszkom pracy o strasznym śnie, który tej nocy jej się przyśnił. We śnie widziała fabrykę w płomieniach, męczyła się okropnie, gdyż zapaliło się na niej ubranie, wreszcie obudziła się z uczuciem duszenia się wśród gryzącego dymu. W ciągu całego dnia Salt nie mogła pozbyć się nadwyraz przykrego koszmaru, skarżyła się na ból głowy. W przerwie obiadowej opowiedziała swój esn w domu i wróciła do pracy. Zdawało się, że dzień pracy minie normalnie, gdyż zbliżała się godzina zakończenia pracy, gdy naraz na górnem piętrze fabryki, w tej smej sali, w której pracowała Salt, wybuchł pożar. Nagromadzone przedmioty celuloidu spłonęły w jednej chwili, a wraz z niemi i nieszczęśliwa Alicja Salt. Wszystkie inne robotnice zdążyły uratować się. Śmierć, której zwiastuny zjawiły się jej we śnie, dosięgła ją na jawie...

Zezem.

Dawniej, a dziś.

Naiwność, to produkt zamierzchłych czasów. Produkowały ją przeważnie panienki w wieku od 14 do 20 lat, a produkowały się nią panienki w wieku starsiejszym. Pierwsze miały długie włosy, marzyły o długich sukniach i wierzyły w bociany. Drugie marzyły o bocianie, nosiły długie suknie, a włosy miały w większości wypadków przyprawiane.

Dowiadujemy się o tych zdumiewających rzeczach ze starych ksiąg, spleśniałych i pokrytych kurzem. Im starsza książka, tem dziwniejsze, tem nieprawdopodobniejsze historje.

Onegdaj wpadła mi w ręce taka sędziwa książka. Tytułu jej nie zdradzę. Kiedym ją czytał, zgrzytałem zębami i rzewnemi łzami płakałem. Sina rozpacz ocierała się o mnie jak czarna kotka.

„I z a b e l a p r z e z z b y t e k d e l i k a t n o ś c i n i e c h c i a ł a g o z a m ę ż a".

Wyczytawszy to, udałem się do łazienki chwiejnym krokiem człowieka, porażonego żelazkiem do prasowania, które spadło nań z pierwszego piętra. Włożyłem głowę do wanny i trzymałem ją dwie godziny i trzy kwadranse w zimnej wodzie. Była to t. zw. naukowo przedłużona kąpiel lecznicza.

— — — — — — —

Był czas, że chciałem się ożenić. Naokoło mnie panowała ta chorobliwa psychoza. Ten się żeni, tamten się żeni. Myślę: Dlaczegoż i ja nie mam?

Ubrałem się w smoking. Kupiłem bukiet, walę.

— Pani, kocham cię. Oddawna jestem pogrążony. Czy chcesz być moją żoną?

— Pańską żoną, panie? Umarłabym przecież z głodu.

Zrobiłem minę ponurą i wyszedłem. Bukiet zostawiłem. Nie wiedziałem, czy wypada zabrać. Kupiłem inny. Maszeruję do drugiego anioła.

— Pani! kocham się... itd.

— Panie! Ja muszę mieć willę, własną wytwórnię filmową, auto...

— I tramwaj. Pani papa był konduktorem tramwajowym. Żegnam oziębłe.

Znowu kupiłem bukiet i żeby to odbyć za jednym zamachem, maszeruję gdzieindziej.

Mówię.

— Panie, to kpiny. Żart w złym gatunku.

Zostałem wraz z bukietem wyrzucony. Bukiet wrzuciłem do kanału. Miałem wprawdzie jeszcze jedną osobę, której mógłbym iść się oświadczyć. Ale nie poszedłem. Miałem niejasne przeczucie, że tam — mogę zostać przyjęty.

— — — — — — —

Gdyby autor opowieści o delikatnej Izabeli żył w dzisiejszych czasach, zostałby z pewnością zlinczowany. Wówczas uszło mu płazem. Ludzie byli naiwniejsi.

Pokraka.

W zawodowym zapale. — Powiedziałem panu przecież, że niczego nie kupię, zatrzasnąłem panu drzwi przed nosem, a pan ma czelność dzwonić do mnie powtórnie! — Chciałem tylko zapytać, czy szanowny pan nie kupi automatycznego przyrządu zamykającego drzwi bez szelestu?

Czem mówią? Podczas silnego mrozu Mojżesz Rozenduft i Icek Lewenfisz idą spiesznie Nalewkami z rękami głęboko pogrążonemi w kieszeniach. Obaj milczą uparcie zamyśleni. — Mojżesz, czemu ty nic nie gadasz? — Gadaj ty sam zdrów, ja ani myślę odmrozić sobie rąków.

Prawo głosu od 21, zamiast 30-go roku życia.

Co słychać w Krakowie?

Konserwacja robót około regulacji rzek.

Onegdaj pisaliśmy o potrzebie podjęcia na szerszą skalę robót około regulacji rzek, zabudowań górskich potoków i meljoracyj publicznych na terenie województwa krakowskiego, celem uchronienia Małopolski od dewastacji i zubożenia wskutek wylewów rzek. Na pierwszym planie koniecznych prac postawił autor planu regulacyjnego okr. dyrektor robót publicznych w Krakowie inż. Dudek konserwację robót już wykonanych. Należą tu: Cięcinka, Kocierz, dopływy Skawy od Suchy do Jordanowa, Harbutówka z Gościbią i Jasienicą, Bystra w Zakopanem, Leszcz i Śliwowiec, Niszkówka, Stańkowski, Biała poniżej Grybowa, Siołkówka, Byczynka, Płazianka, Wątrobowy, Piekiełko, Michałów, Lichnia, Jaworzyna, Wielopol, Dąbrówka, Młynne, Czerwony, Zborowski, Kąśmianka. **Koszt wykonania powyższych robót wyniósł około 11,000.000 zł. Koszt odbudowy częściowo zniszczonych objektów wyniósłby około 2,000.000 zł. Roczna normalna dotacja na konserwację potrzebna 279.000 zł., z czego na państwo wypadnie 157.000 zł., na samorząd 122.000 zł.**

Do drugiej grupy, to jest kontynuowania dalszej regulacji należą: A) **Rzeki żeglowne:** a) regulacja Dunajca od Łososiny do ujścia do Wisły, kosztem 8 milj. przy 20-letnim okresie **400.000 rocznie,** oraz od ujścia Popradu pod Nowym Sączem do Łososiny. Na przestrzeni **od Łososiny do Popradu wykonano 45 procent robót,** razem zatem na obie części Dunajca potrzebny kredyt roczny wyniesie 635.000 zł. — b) Regulacja Wisłoki od ujścia do Wisły do Jasła, na długości 104 klm. Dotychczas wykonano 50 proc. Pozostało do wykonania 50 proc., potrzebny kredyt 11.600.000, co przy programie 20-letnim wynosi 580.000 zł. rocznie.

B) **Rzeki spławne:** a) **Regulacja Soły:** Dotychczas wykonano 30 proc. regulacji. Pozostaje do wykonania 70 proc. kosztem 10,200.000 zł., czyli w okresie 20-letnim wyniesie 510.000 zł. rocznie. b) **Regulacja Skawy:** Dotychczas wykonano 50 proc., pozostaje 50 proc. kosztem 5 milj. zł., czyli rocznie 250.000 zł. c) **Regulacja Raby:** Wykonano dotychczas 45 proc., pozostaje 55 proc. kosztem 4.400.000, czyli rocznie 220.000 zł. d) **Regulacja Dunajca:** od Nowego Sącza do Nowego Targu. Wykonano 25 proc., pozostaje 75 proc. kosztem 9,400.000 zł., rocznie 470.000 zł. e) **Regulacja Popradu:** wykonano 15 proc., pozostaje 85 proc. kosztem 5.600.000 zł., rocznie 280.000 zł. f) **Regulacja Wisłoki** powyżej Jasła: wykonano dotychczas 8 proc., pozostaje 92 proc. kosztem 1,600.000 zł., czyli rocznie 80.000 zł.

Ogółem zatem koszt wykończenia regulacji rzek spławnych na terenie tutejszego województwa wyniesie 36,200.000 zł.; przy okresie budowy 20 letnim wynosi roczne zapotrzebowanie 1,810.000 zł., z czego przypada na państwo 1,066.000 zł., zaś na samorząd 744.000 zł. Całkowity koszt regulacji rzek spławnych wynosi 48,755.700 zł.

C. Meljoracje publiczne.

Należą tu: regulacje rzek niespławnych, zabudowaina górskich potoków i obwałowania. Roboty powyższe wykonuje się pod dwoma zarządami, a mianowicie: część robi Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie, część Tymczasowy Wydział Samorządowy. a) Roboty prowadzone przez administrację państwa z państwowego funduszu meljoracyjnego: 1) **Regulacja Małej Wisły** od ujścia Przemszy do ujścia Białki śląskiej. Dotychczas wykonano 18 proc., pozostaje 82 proc. kosztem 2,090.000 zł. na okres 10-letni potrzeba rocznie 209.000 zl. 2) **Obwałowanie prawego brzegu Wisły od Dańkówki do Przemszy.** Dotychczas wykonano 70 proc., pozostaje 30 proc. kosztem 680.000 zł. Na okres 4-letni potrzeba rocznie 170.000 zł. 3) **Zabudowanie i regulacja Białki granicznej** (śląskiej) — na górną przestrzeń powyżej 20 klm, która dotychczas nie jest rozpoczętą, koszt 600.000 zł. Część dolną poniżej 20 klm wykonano **w 8 proc., pozostaje 92 proc. kosztem 1,520.000,** na 10 lat rocznie 152.000. 4) **Regulacja Żylicy:** wykonano 30 proc., pozostaje 70 proc. kosztem 1.270.000 zł., na okres 10 lat 127.000 rocznie. 5) **Regulacja Koszarawy** i dopływu Pewel Wielka: wykonano 5 proc., pozostaje 95 proc., kosztem 2.120.000 zł., przy okresie 10-letnim 212.000 zł. 6) **Regulacja Żabnicy:** koszt 830.000 zł., przy 10-letnim okresie rocznie 83.000 zł. 7) **Regulacja Choczenki:** wykonano 5 proc., pozostaje 95 proc., kosztem 264 tys. zł., w okresie 8-letnim po 33.000 zł. 8) **Regulacja Wieprzówki:** wykonano 2 proc., pozostaje 98 proc., kosztem 4.620.000 zł., przy okresie 20-letnim rocznie 231.000 zł. 9) **Zabudowanie i regulacja Ponikiewki:** wykonano 85 proc., pozostaje 15 proc., kosztem 98.000 zł., roboty w dwóch latach po 49.000 zł. 10) **Regulacja Stryszawki:** wykonano 20 proc., pozostaje 80 proc., kosztem 380.000 zł., na pięć lat potrzeba rocznie 76.000 zł.

Ciąg dalszy robót regulacyjnych podamy w następnym numerze.

—oo—

Puszczaj chleb po wodzie, wróci-ć się za czasem.

Bliska już zima da się wszystkim we znaki, ale najbardziej niemogacej jeszcze zarobkować młodzieży szkolnej. Uchronić ją przynajmniej od głodu, jest zadaniem dorosłego pokolenia. W niemałej mierze spełnia je **bezpłatna kuchnia dla ubogiej młodzieży szkolnej, prowadzona przy klasztorze PP. Felicjanek na Smoleńsku przez Siostrę Samuelę.** Jej ewangeliczne serce może zdziałać dużo, ale nie jest w stanie wszystkiemu podołać.

Komitet świeckich pań, opiekujący się kuchnią Siostry Samueli zwraca się do ludzi dobrej woli z prośbą **o poparcie zbożnego dzieła,** a zwłaszcza do tych, co doznawszy na sobie za młodu dobrodziejstwa kuchni, osiągnęli już stanowisko a nierzadko dobrobyt i pragną się dziś za doznaną niegdyś pomoc odpłacać a tylko wskutek nawału zajęć odkładają to z dnia na dzień.

Puszczajcie chleb po wodzie a zaczasem wróci się wam stokrotnie! Ofiary w gotówce lub w prowiantach przesyłać należy wprost na ręce Siostry Samueli, Kraków, ul. Smoleńsk.

Chór Słowackich Nauczycieli

pod batutą znanego muzyka prof. M. Ruppeldta zjeżdża do Krakowa i daje jedyny koncert w niedzielę 9 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru. Jest to pierwszorzędny zespół śpiewacki w sile 60 osób, który może śmiało konkurować z najlepszymi chórami. W Polsce dał się poznać przed dwoma laty w Zakopanem, gdzie śpiewał przy otwarciu Schroniska nauczycielskiego pozostawiając w słuchaczach niezatarte wrażenie. Na niedzielnym koncercie odśpiewa szereg przepięknych pieśni kompozytorów słowackich **Jenki, Szneidra-Trnawskiego, Belli, Figusza-Bystrego, Licharda, Krziżkowskiego i Nowaka,** a także kilka pieśni kompozytorów polskich: **Galla, Świerzyńskiego i Lipskiego.** Ponadto usłyszymy trzy cykle słowackiej pieśni ludowej odśpiewane przez panie D. Paulowiczową oraz panów dr. Blahę, Sz. Hozę i A. Pawczę przy akompanjamencie p. S. Halmoszowej i prof. Ruppeldta.

Bilety w cenie 50 gr. do 6 zł. wcześnie do nabycia w Kasie dziennej Starego Teatru oraz w dniu koncertu.

Zjazd Ziemian w Krakowie.

Rada Naczelna Ziemianek, celem omówienia programu prac i zadań z Kongresem Rolniczym w Rzymie związanych, zwołuje do Krakowa na dni: 25, 26, 27 i 28 bm. Zjazd wszystkich ziemianek z Polski.

Rozwój rolniczo-gospodarczy coraz natarczywiej wymaga od kobiety pracy umiejętnej. Dochodowość gospodarstw coraz powszechniej musi uwzględniać t. zw. dochody drobne z ogrodnictwa, hodowli, przetwórstwa i t. d., czyli dziedzin pracy kobiety przy jej oszczędnem i rozumnem szafowaniu mieniem rodziny. Zespołami dążącemi do rozumnego realizowania tych celów są rozsiane po całym kraju Koła Ziemianek oraz gospodyń wiejskich. Praca podzielona jest między **trzy sekcje: gospodarczą, społeczną i wychowawczą.** W Sekcji gospodarstwa praca dzieli się na wielką ilość podsekcji, a więc: nasiennictwa, hodowli drobiu, przemysłu ludowego, sklepów i t. d.

Program Zjazdu w Krakowie przewiduje szereg referatów i obrad w sekcjach a także i wycieczki gospodarcze.

Nowe ambulatorjum miejskie.

Z końcem przyszłego tygodnia z inicjatywy **wiceprezyd. m. dra Schneidra oraz naczelnego fizyka miejskiego dr. Owsińskiego** otwiera gmina m. Krakowa przy miejskim Urzędzie zdrowia ambulatorjum **naświetlania lampami kwarcowymi dla najuboższych dzieci i młodzieży szkolnej,** która nie może korzystać z takich ambulatorjów przy kasach chorych, względnie innych lecznic i instytucyj publicznych. W powyższem ambulatorjum wykonywać będzie się **zabiegi elektro-terapeutyczne pod nadzorem lekarza specjalisty, za minimalnymi opłatami od 25 do 50 groszy za jedno naświetlenie.** Ambulatorjum to, odciążając częściowo państwowe kliniki i szpitale, przyczyni się do zmniejszenia chorób jak rachitis, skrofuloza, gruźlica i t. p., względnie zapobiegnie rozwinięciu się tych chorób u dzieci i młodzieży.

Tyfus brzuszny szerzy sie.

Tyfus brzuszny w ostatnim czasie pojawia się u ludności Krakowa częściej niż to być powinno wobec istnienia w mieście wodociągu urządzeń kanalizacyjnych. Systematyczne badanie krakowskiej wody wodociągowej **nie wykazuje w niej zarazków chorobotwórczych.** Wobec tego należy upatrywać przyczynę mnożenia się przypadków duru (tyfusu) brzusznego w **przenoszeniu zarazy przez środki spożywcze, przywożone do Krakowa ze wsi okolicznych, a zwłaszcza przez nabiał i owoce.**

Magistrat zwraca tedy uwagę mieszkańców Krakowa, że należy unikać spożywania surowego mleka, nieumytych owoców, masła i sera nieczysto przechowywanego. Owoce są najczęściej bardzo brudne, należy je przeto kilkakrotnie i dokładnie płukać wodą wodociągową i nie kosztować nieumytych owoców przy ich zakupnie na targach. **Samo obranie owoców z łupiny nie wystarcza.** Należy nadto **przestrzegać czystości rąk,** a więc jak najczęściej myć ręce wodą i mydłem, zwłaszcza przed jedzeniem i po użyciu ustępu. W mieszkaniach, a szczególnie w kuchniach zachowanie pedantycznej czystości jest najlepszem zabezpieczeniem przed chorobą. Również należy **chronić środki spożywcze przed muchami,** które żerując na nieczystościach mogą przenosić zarazki na przedmioty jadalne.

O malowaniu kościoła O. O. Bernardynów.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Odnośnie do notatki zamieszczonej we wczorajszym „Głosie Narodu“, podającej, że malowanie kościoła OO. Bernardynów w Krakowie zostało podjęte bez zawiadomienia p. konserwatora, podpisany wyjaśnia, że podjął się malowania (zresztą najskromniejszego w świecie) kościoła nietylko po zawiadomieniu o mającem nastąpić malowaniu urzędu konserwatorskiego, ale po przedłożeniu mu nawet sporządzonego przez pana M. Gąseckiego projektu malowania i po otrzymaniu zezwolenia na jego wykonanie, po wyrażeniu tylko przez p. konserwatora życzenia wprowadzenia pewnych drobnych zmian w projekcie. I tego potwierdzonego projektu trzyma się sumiennie podpisany w przeprowadzaniu dalszego malowania kościoła, krytyczne zaś uwagi koła pp. konserwatorów tłumaczy sobie naciskiem wywieranym na pp. konserwatorów przez niektóre wielkości krakowskie, którym się zdaje, że nikomu innemu nie można powierzyć choćby najskromniejszego malowania kościoła, jak im tylko, jak gdyby oni jedni posiadali monopol upiększania świątyń polskich.

O. Anastazy Pankiewicz,
przełożony OO. Bernardynów.

—o:o—

Kraków, 7 października 1927.

Piątek 7: św. Marka pap., św. Justyny.
Sobota 8: św. Brygidy, św. Symeona.
Sobota 8: wschód słońca o godz. 5.49, zachód o 17.06.

—oo—

GRAD. Wczoraj po godz. 1 pop. zaciągnęły niebo ołowiane chmury, z których spadł grad. Temperatura znacznie się obniżyła. Grad padał przez 15 minut, poczem stajał w promieniach słońca.

ODCZYT KS. BISKUPA BAUDRILLART'A. Przypominamy, że dziś w piątek o godz. 6-tej wiecz. wygłosi w Auli Uniw. Jag. Ks. Biskup Alfred Baudrillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu i członek francuskiej Akademji, odczyt pt.: „L'evolution de la jeunesse intellectuelle francaise de 1880 à 1927 par un temoin“. Wstęp wolny.

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY DZIEŁ MALARZY SŁOWACKICH odbędzie się w niedzielę 9 bm. o 12 w południe w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI WE WRZEŚNIU. W miesiącu wrześniu br. interwenjowało Pogotowie ratunkowe w 701 nieszczęśliwych wypadkach, w tem 383 było chirurgicznych, 15 zamachów samobójczych i 8 nagłych zgonów. Resztę obejmują drobne wypadki, jak poparzenia, zdrapanie naskórka przy upadku itd.

WSTRZĄS MÓZGU WSKUTEK PRZEJECHANIA. Wczoraj rano przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala kobietę niestwierdzonego nazwiska, która w ul. Karmelickiej została potrącona przez wóz tramwajowy. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwej ranę na policzku i na ramieniu. Pozatem uległa ona wstrząsowi mózgu.

SPADŁ Z ROWERU na ul. Basztowej Andrzej Gibas i doznał ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na II. Komisarjacie policji przy ul. Kościuszki złożona jest srebrna papierośnica z monogramem Z. K., którą znalazł posterunkowy. P. Majszewczyk Jan zgłosił w policji, że dnia 5 bm. służąca jego Franciszka Kalarus w czasie nieobecności domowników skradła 2 płaszcze damskie i kilka metrów materji, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. P. Myszkiewiczowi Adamowi skradziono w budynku pocztowym przy ul. Podwale z kieszeni zarzutki 650 zł. a p. Janinie Frankównej w poczekalni III kl. tut. dworca osob. torebkę damską z 80 zł.

P. FRYC ZAPŁACIŁ FRYCOWE. Tyle razy przestrzegaliśmy rowerzystów, żeby nie zostawiali rowerów bez opieki. Wczoraj znów zginął rower p. Franciszkowi Frycowi, który niebacznie zostawił go w kurytarzu. Tym razem jednak sprawa skończyła się szczęśliwie. P. Fryc znalazł bowiem wieczorem swój rower przed mieszkaniem niejakiego Dudka przy ul. Przegon 12. Ale zanim znalazł, co się musiał namartwić!

KAWAŁY ZŁODZIEJSKIE, z których dotychczas słynęła Warszawa, zostają przez kawalerów ciemnej gwiazdy przeszczepiane na grunt krakowski. Kronika policyjna notuje w jednym dniu dwa występy takich kawalarzy.

Do Banku Polskiego przyszedł p. Mojżesz Neuwirt, poważny kupiec. Chodzi, patrzy, pyta się.

— Przepraszam, gdzie się wykypuje weksle?

— Na I. piętrze, proszę pana — odzywa się sympatyczny młodzieniec. — Mogę to panu ułatwić. Proszę mi dać pieniądze i iść za mną.

Poszli. Sympatyczny młodzieniec zginął jednak w tłoku. P. Neuwirt dopiero po długiem szukaniu zrozumiał, że został „nabity w butelkę“. Toteż poszedł do policji opowiedzieć tę historję, która kosztowała go 250 zł.

Wypadek drugi. Z Przeworska przyjechał do Krakowa p. Piotr Ostrowski. Chodzi po rynku, ogląda kościół Marjacki, Sukiennice i reklamy kinowe.

— Proszę pana. Mam piękny materjał do sprzedania — zwraca się do niego jakiś obywatel.

Targ w targ. Podobał się p. Ostrowskiemu materjał, oglądnął go dobrze i kupił za 80 zł. Ale jakież było jego rozgoryczenie, kiedy później w pakunku zamiast materji ujrzał kupę szmat.

P. Ostrowski z pewnością nabierze awersji do wielkich miast.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY DO SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ zostały przedłużone do 15 b. m. Kancelarja otwarta od godz. 3—5 po południu, ulica Karmelicka 32, II p.

—ooo—

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Człowiek i nadczłowiek“.
Sobota: „W pętach“ (premjera) nowość.
Niedziela: po południu o godz. 3.30 „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór: „W pętach“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Człowiek i nadczłowiek“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Paganini“ (Premjera), operetka w 3 aktach Lehara.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Książę Czarnych Gór“.
SZTUKA: Uśmiech losu.
WARSZAWA: Bitwa pod Skagerak.
PROMIEŃ: Ręce do góry i Djabełek.
NOWOŚCI: „Gracz w szachy“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany.
CORSO: „Książę czarnych gór“.

—oo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Człowiek i nadczłowiek“ z dyr. Nowakowskim i p. Kostecką w rolach głównych. W jutrzejszej premjerze sztuki Bourdet'a „W pętach“ obok p. Starskiej wykoanwczyni głównej roli Ireny Monteel wystąpią panie: Barwińska, Piaskowska, panowie: Sosnowski, Buszyński, Krasnowiecki i i. Reżyserował p. Buszyński. VI-te szkolne przedstawienie „Balladyny“ odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. punktualnie o godz. 4 po poł. Wcześniejsze zamówienia można uskuteczniać telefonicznie Nr 1095.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. Jutrzejsza premjera głośnej operetki Lehara „Paganini“ będzie prawdziwem świętem teatralnem. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby temu arcydziełu operetkowemu dać oprawę pod każdym względem godną.

NEKROLOGJA.

† Stanisław Musiał, nadradca rachunkowy krakowskiej Izby skarbowej, zmarł nagle na udar serca, we wtorek 4 bm. Zmarły, od szeregu lat pełnił funkcje szkontrującego Kasy skarbowe w okręgu krakowskim ciesząc się u władz przełożonych opinją wzorowego urzędnika. W kołach urzędniczych był ogólnie lubiany.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zwyżka stopy dyskontowej Reichsbanku.

W ostatnich dniach zarządziły władze Reichsbanku podwyższenie stopy dyskontowej **z 6 na 7%.** Jest to wydarzenie pierwszorzędnej wagi nie tylko dla organizmu gospodarczego Niemiec, ale i do pewnego stopnia **dla stosunków gospodarczych Europy.**

Zarządzenie to bowiem Reichsbanku przychodzi w okresie **zapowiadającej się drożyzny pieniądza na światowych rynkach pieniężnych** i stanowić może początek **fali podwyższenia stopy procentowej w całym szeregu instytucyj emisyjnych.**

Pominąwszy ten ostatni moment warto jednak zastanowić się nad tłem i powodami tej zwyżki stopy dyskontowej, która, jak zgodnie stwierdza prasa fachowa stanowi niespodziankę dla szerszego ogółu i wywołała dużą sensację.

Bezpośrednim powodem zarządzenia Reichsbanku stała się gwałtownie silnie zaznaczająca się w ostatnich tygodniach **ciasnota pieniądza** w Niemczech, w rezultacie której wzmógł się wprost w **gwałtowny sposób napór kredytowy na Reichsbank.**

Najlepszym wyrazem tej ciasnoty gotówkowej jest silna zwyżka stopy procentowej prywatnej, która zrównała się z oficjalną. Oznacza to dość znaczną zmianę na gorsze, jeżeli się zważy, że do ostatnich czasów prywatna stopa procentowa była **znacznie niższą** od oficjalnej.

Najważniejszem jest jednak pytanie, co wywołało owe wielkie zapotrzebowanie kredytów w Reichsbanku.

„Berliner Tageblatt" omawiając ostatnie wydarzenia na rynku pieniężnym niemieckim, stwierdza, że opisany tu rozwój wypadków stoi w ścisłym związku z ciągle jeszcze **rosnącą konjunkturą przemysłową** w Niemczech, która **poczyna osiągać już punkt kulminacyjny.**

Tak przedstawia się geneza podwyżki stopy dyskontowej Reichsbanku.

A jej wpływ na gospodarstwo Rzeszy?

Trudno już dziś przewidzieć jakie będą następstwa, tego bądź co bądź ryzykownego kroku prez. Schachta. Przeprowadzając zwyżkę dyskonta, miał on głównie na celu przeciwdziałanie wzrostowi obiegu banknotów, który groził **poważnie nawet silną redukcją pokrycia kruszcowego biletów Reichsbanku**, a następnie **przyspieszenie procesu obniżki cen.**

Czy uda mu się istotnie osiągnąć zamierzone cele? Już dziś pojawiają się głosy podające w wątpliwość skuteczność ostatniego zarządzenia Reichsbanku. W każdym razie pewnem jest, że wzrost stopy dyskontowej wywoła **podrożenie pieniądza na rynku prywatnym**, co z drugiej strony pociągnąć musi za sobą ostrożność w zaciąganiu pożyczek.

Utrudnione zostanie również w pewnym stopniu finansowanie zbiorów, co nie pozostanie bez wpływu na stan rynku sprowadzając zniżkę cen ziemiopłodów wskutek masowej podaży zboża.

Oczekuje się wreszcie osłabienia zdolności konkurencyjnej przemysłu eksportowego.

Takie horoskopy stawia dziś prasa fachowa gospodarstwu niemieckiemu w związku z ostatniem podwyższeniem stopy dyskontowej.

(m.).

Waloryzacja przedwojennych banknotów niemieckich.

10-procentowa wypłata od dnia 1 stycznia 1928.

Związek Wierzycieli banku Rzeszy Niemieckiej komunikuje nam, że „Organizacyjna Samopomoc" wypłacać będzie od dnia 1 stycznia przyszłego roku posiadaczom przedwojennych banknotów niemieckich **10-procentowe** odszkodowanie, t. j. za 1000 marek przedwojennych — 100 „Reichsmarck". Wypłata dotyczyć będzie co miesiąc części pretensji przewartościowanej na 10 procent. Zabiegi o wyższe przerachowanie są w dalszym ciągu prowadzone.

Związek wierzycieli pokrzywdzonych ustawą waloryzacyjną, a skupiających się przy warszawskim „Głosie Wierzycieli" zorganizował w swoim czasie **plebiscyt protestacyjny przeciw ustawie w r. 1924 i innym dotychczasowym rozporządzeniom waloryzacyjnym.** Plebiscyt ten — jak podaje organ Związku — został odroczony do 14 listopada b. r.

Poszkodowani wojną u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odnośnie do sprawozdań prasy o ogólnych audjencjach u P. Prezydenta Rzplitej na Wawelu nadmieniamy, że między innemi delegacjami przyjęta została przez P. Prezydenta Rzplitej **także delegacja Związku poszkodowanych wojną**, która złożyła hołd P. Prezydentowi **i poleciła jego życzliwości sprawę poszkodowanych wojną.** Równocześnie delegacja wręczyła P. Prezydentowi **petycję wraz z memorjałem i rezolucjami wiecu**, odbytego **25 września br.**

Podobne pismo z memorjałem i rozolucjami powyższego wiecu wręczyła **delegacja dnia 27 września wojewódzwu w Krakowie**, a dotyczący referent przyrzekł, że pismo to z wnioskiem przychylnym niezwłocznie przedłoży Ministerstwu spraw wewnętrznych.

Waloryzacja ceł znów aktualna.

Wiele hałasu w sferach gospodarczych wywołały swojego czasu plany rządu, który w celu ratowania bilansu aktywności, bilansu handlowego, **zamierzał zwaloryzować dotychczasowe stawki celne.** Rozpisano więc w tym celu nawet specjalną ankietę szerokich sfer przemysłowych. Jak donoszą z Warszawy, ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło obecnie do rozpatrzenia się w wynikach ankiety. Prasa podobno postąpiły już tak daleko, **że rezultaty badań rządu staną się w najbliższym czasie przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego.**

O ile idzie o stanowisko ministra przem. i handlu, to **skłonny jest on przeprowadzić waloryzację** ceł całego szeregu artykułów, pochodzenia zagranicznego, których import szkodliwy jest dla naszej produkcji, o ile nie będzie ona skierowana przeciwko istniejącym traktatom handlowym.

Minister przem. i handlu pragnie więc pogodzić dwa interesy i państwa i naszych kontrahentów. Zdaje się jednak, że będzie on miał wielce trudne zadanie.

Akcje lekko zwyżkują.

Święta żydowskie wywarły swój wpływ i na giełdę akcyjną. Obroty na wczorajszem zebraniu giełdowem były **stosunkowo małe**, mimo pewnej poprawy nastroju, a tem samem i tendencji, która poczęła kształtować się **pod znakiem zwyżki** pod wpływem pogłosek o pomyślniejszym dla nas zwrocie w rokowaniach pożyczkowych. Zwyżka krakowska na rynku akcyjnym nie jest jednak odosobniona, podobnie zareagowała na wieść pożyczki i giełda warszawska.

Notowano: Bank Małopolski 20 gr., Tohan 13.75 zł., Zieleniewski 21.80—22 zł., Parowozy 1.02 zł., Elektrownia 48 zł., Krakus 32 gr., Chybie 6.20 zł., Bank Polski 148—149 zł., Cegielski 46 zł., Dolarówka 62 zł.

W dewizach i walutach sytuacja bez zmiany.

Notowano oficjalnie: Dolary 8.91, 8.93. 8.89, Belgja 358.70, 359.60, 357.80, Londyn 43.535. 43.65, 43.42, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.14, 35.23, 35.05, Praga 26.50, 26.56, 26.44, Szwajcarja 172.46, 172.89, 172.03, Włochy 49.35, 49.47, 49.23, Wiedeń 126.21, 126.52, 125.90.

Wpływy do Banku Pol. maleją.

Zamknięcie rachunków Banku Polskiego z 30 września wykazuje następujące zmiany: zapas walut i dewiz wzrósł **netto nieznacznie bo zaledwie o 221 tys. zł.** Coraz widoczniej poczynają ujawniać się **skutki wielomiesięcznego deficytu w bilansie handlowym**, przez redukcję wpływów walutowych do Banku Polskiego. Portfel wekslowy zwiększył się o około 17 miljonów do sumy 419 milj. zł.; obieg banknotów wzrósł o 66 miljonów (844), kruszec wykazuje wzrost o 2.5 miljona wskutek **zakupu złota w Nowym Jorku na sumę 500.000 dolarów.**

Z ruchu Ch. D.

ZGROMADZENIE W ZAWIERCIU.

We **środę 5** b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze do Rady miejskiej, zwołane przez komitet wyborczy zjednoczonych organizacyj chrześć. społecznych. Zebranie odbyło się w sali fabrycznej przy udziale z górą 1000 osób. Zagaił je prezes chrześć. związków zawodowych p. Kluszczyński, przewodniczył p. inż. Sowiński. Referaty wygłosili: ks. senator **Albrecht** z Warszawy i poseł **Puchałka** z Krakowa. Oba przemówienia przyjmowano burzliwemi oklaskami. Po odczytaniu listy kandydatów komitetu próbowali licznie przybyli na zebranie komuniści wszcząć awanturę, atakując zgłoszoną listę. Wobec groźnej postawy zajętej przez zwolenników listy chrześć. społ. wobec komunistów — przewodniczący zamknął zebranie. Nie udał się zatem atak komunistów rozbicia wiecu.

Praca Chrześć.-społeczna.

INAUGURACJA SEKCJI MÓWCÓW I REFERENTÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH

Onegdaj, we środę, 5-go b. m., dokonano w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 **inauguracji drugiego kursu rocznego „Sekcji mówców referentów".** Zebranie zagaił ks. radca Kasprzyk; on też przewodniczył; protokół spisywał p. Filipowicz.

Na porządku dziennym było przyjęcie regulaminu „Sekcji" i referat z zakresu praktycznego przygotowania referatów i przemówień. Wygłosił go ks. J. Piwowarczyk. Następnie odbyło się przyjmowanie członków „Sekcji" (zgłosiło się do 30 osób, głównie robotników) i wyznaczanie im obowiązków.

W ten sposób po przerwie wakacyjnej wznowiła pracę niezmiernie pożyteczna instytucja. Już pierwszy rok, rok próby, wykazał wielką jej użyteczność. Swoich członków zaznajamiała praktycznie z zasadami ruchu chrześcijańsko-społecznego przez wygłaszanie referatów i przemówień, a następnie dawała im możność kształcenia się w technice wymowy i odbywania zgromadzeń. Członkowie korzystają z bogato zaopatrzonej biblioteki społecznej i wszystkich urządzeń, które krakowski chrześcijańsko-społeczny obóz ma do dyspozycji.

Kierownikiem „Sekcji" jest ks. J. Piwowarczyk.

Jeszcze w najbliższych dniach sympatycy ruchu chrześcijańsko-społecznego mogą zgłaszać się na członków „Sekcji".

Sprawy urzędnicze.

Nominacje w resorcie przemysłu i handlu

„Monitor Polski" przynosi dalsze nominacje w ministerstwie przemysłu i handlu. W zarządzie centralnym mianowany został **dr. Wilhelm Kahl** radcą ministerstwa w VI. st. służbowym, inż. morski **Bogusław Bagniewski** radcą min. w VI. st. sł. W urzędzie patentowym inż. **Choynowski** Włodzim. i inż. **Gawron** Stanisław naczelnikami wydziału w VI st. sł. W szkole morskiej w Tczewie p. Matyjewicz-Maciejewicz Konstanty, kapitan dalekiej żeglugi — kapitanem statku szkolnego „Lwów". W wojewódzkim wydziale przemysłowym w Krakowie, **dr. Wyród** Jan instruktorem stowarzyszeń przemysłowych w VI st. sł. W wyższym urzędzie górniczym w Krakowie, **Rusinek** Michał urzędnikiem IX st. sł. i **Fitzówna** Zofja urzędnikiem XI st. sł. W okręgowym urzędzie górniczym w Krakowie **Vogler** Piotr urzędnikiem VIII st. sł., **Józefczykowa** Jadwiga urzędn. X st. sł., **Kozłowska** Jadwiga XI st. sł. W okręg. urzędzie górn. w Jaśle **Gwiżdżówna** Izabela urzędnikiem X st. sł. W Państw. Żupie solnej w Wieliczce mianowani: inż. **Korytowski** Zygmunt referendarzem w VII st. sł., **Juszkiewicz** Kazimierz sztygar — kontrolerem górniczym w VIII st. sł., **Grzybowski** Stanisław, sztygar — kontrolerem górn. w IX st. sł., **Skrzypek** Franciszek kancelistą w XI st. sł. W państw. Żupie solnej w Bochni mianowani: **Albiński** Władysław sztygar — kontrolerem górniczym w VIII st. sł., **Śliżowski** Kasper kontrolerem w IX st. sł., **Kunze** Józef — adjunktem. W urzędzie miar w Tarnopolu mianowany **Wierzbiński** Tadeusz prow. legalizatorem w IX st. sł., w urzędzie miar w Nowym Sączu **Skura** Karol prow. rewizorem legalizacyjnym.

Kurs filozofji scholastycznej

rozpocznie się 14 bm. w Krakowie.

Na zachodzie, zarówno w Niemczech, jak we Francji i Anglji, więc w krajach, które wydały spory zastęp wybitnych myślicieli filozofów, filozofji scholastycznej a raczej powiedzmy „neoscholastyki" nie zalicza się bynajmniej do systemów, o których mówi się że przeszło do historji. Przeciwnie! Całe zastępy ludzi świeckich, szukających szczerze prawdy widzą w niej system filozoficzny, który jedynie z prawdziwie żelazną konsekwencją zdolny jest przeprowadzić umysł ludzki od pojęcia najprostszego bytu aż do głębin tajemniczego Bożego życia. U nas natomiast niekiedy lekceważy się jeszcze scholastykę, ale dlatego, że jej prawie nikt nie zna i dlatego też Polacy katolicy, nawet ci najlepszej woli, wahają się w swych rozważaniach, że ich wierze brak tego kośćca filozoficznego, którym urzyma się prosto i mocno „rozumna służba Bogu". Widać to bardzo dobrze w artykułach naszych dzienników, nawet katolickich, w różnego rodzaju rozprawkach, czy przemówieniach działaczy katolickich i bardzo głośnych mówców, a nawet w wytycznych linjach katolickich polityków.

Jedna jest na to rada: zadać sobie nieco trudu i przez metodyczne studjum wejrzeć głębiej w tajniki filozofji scholastycznej.

Potrzebę takiego studjum odczuwa dziś wielu, ale trzeba przyznać, że mało jest u nas po temu sposobności. Prace polskie profesorów księży Morawskiego, Pawlickiego, Gabryla, Wajsa są albo zupełnie wyczerpane, albo mało znane ogółowi tak, że poza alumnami seminarjów nikt z nich prawie nie korzysta. To samo trzeba powiedzieć o tłomaczeniach dzieł ks. kard. Merciera. Na uniwersytetach, poza uniwersytetem lubelskim, filozofji scholastycznej dla ogółu studentów nigdzie się nie wykłada, a nawet tam gdzies są wykłady filozofji scholastycznej, jak np. na fakultecie teol. Uniw. Jag. i Jana Kaźmierza odbywają się przeważnie po łacinie (w Uniw. Jag. po polsku, Przyp. „Gł. N.") i tem samem korzystanie z nich dla laików jest utrudnione.

Wobec tego odważono się, po raz pierwszy w Krakowie **na zorganizowanie systematycznych kursów filozofji neoscholastycznej**, prowadzonych oczywista po polsku, z których mogliby korzystać przedewszystkiem właśnie ci, którzy z racji swego stanowiska, zawodu itp. biorą na siebie odpowiedzialność za katolicyzm, którego są reprezentantami. Zresztą mimo pewnego ograniczenia w liczbie uczestników, jest miejsce nawet i dla tych, którzy w celach bardziej osobistych pragną się zapoznać z katolicką filozofją.

Wykłady prowadzą profesorowie filozofji prywatnego fakultetu księży Jezuitów, posiadający wykształcenie zagraniczne i obeznani doskonale z innymi systemami filozoficznymi. W roku **kurs obejmie kosmologję, psychologję, teo malną, kryterjologję i ontologję.** W bieżącym roku **kurs obejmie kosmolgję, psycholgję, teodyceę i etykę.** Wykładać będą profesorowie XX. **Kwiatkowski, Dzieduszycki, Machnicki, Chomrański.** Pierwszy wykład odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 8 wieczór, w sali obok kościoła św. Barbary.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarka Tow. P. Skargi przy ul. Siennej 5 (parter na lewo) codzień od godz. 10—13 i od 16—19.

Wydawnictwa ekonomiczne.

ZARYS POLSKIEJ USTAWY PRZEMYSŁ. WRAZ Z FORMULARZAMI PODAŃ.

Dr Jan Wyród, instruktor przemysłowy województwa krakowskiego opracował i wydał „Zarys polskiej ustawy przemysłowej" ogłoszonej dekretem Prezydenta Rzplitej. Autor pracę swą przeznaczył głównie dla praktycznego użytku **informacji** sfer przemysłowo-handlowych o przepisach nowego prawa przemysłowego. W tym celu zaopatrzył ją dodatkowo w **formularze podań** oraz w tekst rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, uzupełnił spisem alfabetycznym i skorowidzem terminów ustawowych. Pozatem główną zaletą 250-stronnicowej broszury jest jej doskonała przejrzystość i wygodny, kieszonkowy format. Wzory podań wskazują jak należy starać się u władz o zezwolenie na prowadzenie przemysłu wolnego, rzemieślniczego i koncesjonowanego, jak stemplować podania, jakie przedłożyć załączniki i t. d. Ponieważ administracyjne formalności są zawsze w takich wypadkach uciążliwe wskutek nieznajomości przepisów u petentów, książka dra Wyroda jest pod tym względem cennem „vademecum".

j. w.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Prezydent w Jaworznie.

Poświęcenie sztandaru Legjonistów.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył we środę do Jaworzna na uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Legjonistów. Miasto przybrało wygląd świąteczny. Obok bramy triumfalnej zebrały się miejscowe stowarzyszenia ze sztandarami, reprezentanci władz ze starostą Trześniowskim na czele i duchowieństwo. Z Krakowa przybył prez. Rolle, prof. Benis, prezes Izby skarbowej Greger i delegaci Zw. Legjonistów pp. Pochmarski i Strojek. P. Prezydent przybył o godz. 10-tej i został powitany najpierw przez burmistrza p. Racka, potem przez prezesa Zw. Legjonistów. Jedna z dziewczynek szkolnych wręczyła P. Prezydentowi bukiet kwiatów. Wśród żywiołowych manifestacyj zgromadzonych tłumów udał się P. Prezydent do kasyna gwarectwa jaworznickiego, a potem do kościoła parafjalnego. U wejścia do kościoła powitał P. Prezydenta ks. prałat Skoczyński, który następnie poświęcił sztandar. P. Prezydent i ojcowie chrzestni wbijali gwoździe do sztandaru. Ks. prałat Skoczyński wygłosił podniosłe przemówienie, w którem oddał hołd legjonistom, którzy w liczbie stukilkudziesięciu wyruszyli w r. 1914 z Krakowa do walki z najeźdźcą.

Z kościoła udał się P. Prezydent pod gmach dyrekcji gwarectwa, gdzie odbyła się defilada oddziałów przysposobienia wojskowego. Po defiladzie udał się P. Prezydent do „Azotu“, gdzie witał go dyr. Sulikowski, stamtąd na kopalnię „J. Piłsudski“. Tam powitali P. Prezydenta górnicy trzykrotnym okrzykiem „Szczęść Boże!“ W imieniu kopalni jaworznickich wygłosili przemówienia prez. Rolle i prof. Benis. W towarzystwie dyrektorów kopalni zwiedził P. Prezydent urządzenia kopalni, poczem udał się na śniadanie w salach kasyna gwarectwa.

Po śniadaniu wyjechał P. Prezydent do Chrzanowa, żegnany owacyjnie. Przed bramą triumfalną w Chrzanowie witał P. Prezydenta komisarz rządowy p. Rawski, poczem P. Prezydent udał się do fabryki lokomotyw, gdzie przypatrywał się konstrukcji lokomotyw. Na torze kolejowym przy ustawionej nowej lokomotywie odbyła się wspólna fotografja P. Prezydenta z robotnikami.

O godz. 5-tej P. Prezydent opuścił fabrykę i gorąco żegnany przez ludność, odjechał do Warszawy.

Min. Zaleski zdrowszy

Warszawa. (PAT.) W zdrowiu ministra spraw zagranicznych Zaleskiego nastąpiła znaczna poprawa. W piątek minister Zaleski wyjeżdża wraz z małżonką na rekonwalescencję do Nicei. Pobyt ministra Zaleskiego w Nicei potrwa około 2 tygodni.

MIN. KWIATKOWSKI POWRÓCIŁ.

Warszawa. (PAT.) Dziś powrócił po kilkudniowej nieobecności i objął urzędowanie minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Projekt Rady gospodarczej.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja opinjodawcza rolna opracowała projekt utworzenia z 3 istniejących komisyj opinjodawczych jednej państwowej rady gospodarczej. Rada byłaby uprawniona do wydawania opinji i stawiania wniosków w zakresie całokształtu spraw polityki gospodarczej państwa, tudzież w sprawach gospodarczych państwowego znaczenia. Rada ta ma być zorganizowana przy prezesie komitetu ekonomicznego rady ministrów i ma się składać ze 100 członków stałych, podzielonych na 4 części po 25 osób w każdej sekcji. Kadencja rady trwałaby 3 lata.

Projekt Ch. D. w ordynacji wyborczej na Śląsku

Katowice. (Telef. wł.). Ch. D. zgłosiła w Sejmie śląskim projekt zmiany ordynacji wyborczej. Przewiduje on stworzenie 8 okręgów wyborczych zamiast 3, oraz podniesienie wieku wyborców do lat 25 i wieku posłów do lat 30.

„Unifikacja“ sądownictwa.

Warszawa. (AW). W ministerstwie sprawiedliwości ukończone zostały prace nad projektem rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej i unifikacji sądownictwa w Polsce. Opracowany projekt przewiduje obieralność sędziów pokoju i instytucji sądów przysięgłych. Projekt uwzględnia również pobory sędziów.

Bolszewicy nie chcą odwołać Rakowskiego.

Warszawa (Telef. wł.) Sprawa Rakowskiego przybrała znowu ostry obrót. Rząd sowiecki nie tylko zaprzecza urzędowemu komunikatowi francuskiemu w sprawie kroków Herbette'a u Cziczerina celem odwołania, ale wprost odmawia odwołania swojego ambasadora w Paryżu. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat stwierdzający, że Herbette wprawdzie nie widział się z Cziczerinem, ale był w stałym kontakcie z Litwinowem, więc rząd sowiecki był poinformowany o życzeniach rządu francuskiego. Nie ulega kwestji, że taktyka Sownarkomu, którą prasa paryska nazywa szczytem cynizmu, odbije się na dalszych rokowaniach francusko-sowieckich. Już dziś można mówić, pisze „Journal de Debats“, że Francja nie będzie tolerowała u siebie ambasady sowieckiej jako centrum szpiegowskiego. „Liberté“ twierdzi, że Sowietom niezmiernie zależy, aby w okresie kampanji wyborczej agitatorzy sowieccy mogli wpływać na wynik wyborów, od których zależy może cały los Sowietów. Ten sam dziennik ogłasza pouczną instrukcję Kominternu o konieczności utworzenia w Tulonie i Cherbourgu propagandowych szkół marynarskich na wzór podobnej szkoły w Kronsztadzie. Można być pewnym, że rząd francuski rozwinie energiczną akcję, ażeby zdusić propagandę komunistyczną i że w łonie francuskiego gabinetu nastąpi pod tym względem jednomyślność. Ciekawą jest rewelacja, którą podaje poważny organ finansowy „Sans Fil“, że Cziczerin grozi Francji, iż zerwanie układów francusko-sowieckich może się odbić niekorzystnie na rokowaniach polsko-sowieckich.

A Francja żąda odwołania Rakowskiego

Paryż. (PAT). Na skutek ostatniego komunikatu Tassa w sprawie Rakowskiego, Briand polecił Herbettoowi domagać się dokonania zmiany na stanowisku przedstawiciela sowieckiego w Paryżu.

Wojna celna między Francją a St. Zjedn. nieunikniona.

Waszyngton. (PAT.). Konflikt celny francusko-amerykański przebył stadjum, które z konieczności musi doprowadzić do wojny celnej. Rząd amerykański nałożył na pewne towary francuskie podwyższenie stawek celnych i wystosował nową notę do Francji, w której odrzuca ostatnie propozycje francuskie.

Król Borys narzeczonym ks. Giovanny włoskiej.

Rzym. (PAT.) Z wiarogodnego źródła donoszą, że rokowania w sprawie zaręczyn księżniczki Giovanny z królem bułgarskim Borysem doprowadziły do porozumienia. Główną trudność stanowi okliczność, że ks. Giovanna jest katoliczką a król Borys prawosławnym. Kwestja ta została jednak wyjaśniona na audjencji, którą udzielił Ojciec św. królowi bułgarskiemu. Rozwiązanie ma nastąpić w ten sposób jak zaślubiny księżniczki Matyldy z księciem Heskim.

Calles opanował sytuację?

Nowy Jork. (PAT.) Według doniesień generalnego konsulatu meksykańskiego przywódca powstańców gen. Gomez został pojmany i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelany. Podobnie został rozstrzelany gen. Gonzales. Podczas gdy rząd twierdzi, że jest panem sytuacji nadchodzą wiadomości z Nogales (Arizona), że jeszcze w kilku stanach Meksyku tli powstanie i że w stolicy przyszło wczoraj do poważnej walki ulicznej, w ciągu której po obu stronach padło wiele trupów i rannych. Także i w pobliżu miasta Meksyku rozegrały się krwawe walki. Meksykański parlament wykluczył 30 deputowanych, którzy pozostawali w związku z powstańczymi generałami i pozbawił ich praw obywatelskich.

Francja nie proponowała Węgrom

wysyłki wojsk na pomoc Polsce.

Budapeszt. (PAT.) Premjer hr. Bethlen oświadczył dziś w kwestji francusko-węgierskich rokowań z r. 1920, że doniesienia pism węgierskich na ten temat zawierają w sobie trochę prawdy, trochę zaś nie są one ścisłe, gdyż realnym wynikiem ówczesnych rokowań była jedynie tylko tak zw. nota Mileranda, która omawiała kwestję regulacji granic węgierskich. Dalsze rokowania z Francją skierowano były w kierunku skonkretyzowania treści noty Milleranda, przyczem Węgry żądały gwarancji na to, że będą mogły liczyć na urzeczywistnienie kwestji regulacji granic. Gwarancje te jednak nie zostały spełnione. Premjer Bethlen podkreślił również, że Francja nigdy nie proponowała wysyłki wojsk węgierskich na pomoc Polsce.

—oOo—

Ladour Party przeciw polityce zagranicznej rządu

Loudyn. (PAT). Na konferencji partji pracy omawiano w dniu dzisiejszym rezolucję w sprawie polityki zagranicznej rządu. Rezolucja zaznacza, że polityka zagraniczna rządu angielskiego jest nieprzyjaźnie nastrojona do sprawy propagowania pokoju światowego oraz wzajemnego porozumienia i że stanowisko zajęte przez rząd angielski w Genewie stanowiło główną przeszkodę w rozwoju ruchu na rzecz rozjemstwa. Rezolucja domaga się od rządu podjęcia rokowań ze Stanami Zjednoczonemi w celu uregulowania wszystkich pozostających w zawieszeniu kwestji, wreszcie rezolucja nadmienia, że partja pracy obowiązuje się przywrócić skoro to tylko będzie możliwe normalne stosunki polityczne i handlowe z Rosją.

Zamach na generała.

Białogród. (PAT.). Według depesz, które nadeszły z miejscowości Stip w Macedonji, został wczoraj około godz. 7 wieczór zamordowany gen. brygady Michał Kowaczewicz, trzema strzałami rewolwerowemi, oddanemi przez 2 nieznanych sprawców. W towarzystwie generała znajdował się nauczyciel Jewremowicz. Zeznał on, że sprawcy zamachu, którzy natychmiast uciekli, nie mogli być poznani z powodu ciemności. Wojsko obsadziło natychmiast miasto, aby przeszkodzić ucieczce sprawców zamachu. Wiadomość wywołała w Białogrodzie silne wrażenie. Sądzą, że rząd wobec tego nowego zamachu poczyni kroki w Sofji przeciwko działalności komitetu macedońskiego.

Białogród. (PAT.). Dzienniki poranne domagają się od rządu, aby pociągnął do odpowiedzialności kierowników bułgarskiej akcji terrorystycznej w Południowej Serbji, a gen. Protogerowa, jako właściwego winowajcę. Minister spraw wewnętrznych wyznaczył nagrodę 100.000 dynarów za schwytanie sprawców zamachu.

—o:o—

CHAMBERLAIN SPOTKA SIĘ Z BRIANDEM.

Marsylja. (PAT.) Sir Austin Chamberlain zawiadomił Brianda, że przyjmuje zaproszenie spotkania się z nim.

—oo—

POLSKA MISJA HANDLOWA W STAMBULE.

Konstantynopol. (PAT.) Polska misja handlowa, która przybyła na kilkudniowy pobyt do Stambułu zwiedziła szkołę sztabu generalnego i intendanturę wojskową. Szkoła sztabu generalnego wydała na cześć gości bankiet.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Nadzór sądowy nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu został przedłużony do 31 grudnia.

48 szkół litewskich zamknięto.

Według doniesień dzienników warszawskich aresztowano w Wileńszczyźnie ogółem 60 Litwinów, przeważnie członków kowieńskiego „komitetu obrony ziem okupowanych“. Zamknięto 48 szkół litewskich; mianowicie w powiecie lidzkim 18, wileńsko-trockim 25 i w powiecie święciańskim 5 szkół, a oprócz tego prywatne seminarjum nauczycielskie litewskiego tow. oświatowego w Wilnie.

Wilno. (AW.) Na terenie województwa białostockiego i wileńskiego, gdzie przeprowadzono szereg rewizji i aresztowań, akcja władz administracyjnych została dziś zakończoną. Zebrane materjały dowodowe świadczą o pracy antipaństwowej szeregu działaczy litewskich, głównie księży i nauczycieli, zostały przekazane władzom prokuratorskim. Śledztwo w toku.

Litwini torturują.

Warszawa. (Telef. wł.) Z ryskich kół socjalistycznych donoszą, że władze litewskie zastosowały wobec czterech robotników, internowanych w Worniach w obozie koncentracyjnym, wyrafinowane tortury, aby wydobyć szczegóły powstania w Taurogach. Wskutek nieludzkiego bicia i katowania jeden z robotników, chcąc się uwolnić od tortur, złożył zeznania, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Trzech pozostałych oświadczyło, że nic nie wiedzą.

Według doniesień, nadchodzących z Kowna do Rygi, nastrój opozycyjny w armji wzrasta. Jedynie represjami korpus oficerski utrzymuje wojsko w karbach dyscypliny. Podczas ostatnich wyborów 85 proc. głosów wojskowych padło na socjaldemokratów.

—oOo—

Berlin. (PAT.) Prasa tutejsza podaje obszerne głosy dzienników warszawskich o prześladowaniu szkolnictwa polskiego na Litwie. Niemieckie dzienniki demokratyczne jak „Vossische Ztg.“ i „Berliner Tageblatt“ podają wiadomości o zarządzeniach odwetowych w Wilnie, rozpoczynających nowy kryzys w stosunkach polsko-litewskich.

I Finlandja protestuje przeciw litewskiemu terrorowi.

Helsingfors. (PAT.) Zarząd fińskiej partji socjalistycznej wysłał do rządu litewskiego obszerny w ostrej formie utrzymany protest przeciw terrorowi panującemu na Litwie, działalności sądów wojennych oraz opartemu na bezprawiu i przemocy systemowi rządów obecnego gabinetu litewskiego. Energiczny protest fińskiej partji socjalistycznej ma tem większe znaczenie, że partja ta jest w Finlandji, która posiada obecnie rząd socjalistyczny, partją rządową.

—oo—

Pierwsze posiedzenie Skupczyny.

Białogród. (PAT.) Nowo wybrana skupczyna zebrała się wczoraj na swe pierwsze posiedzenie. Kiedy członkowie rządu weszli na salę, przywitała ich opozycja okrzykami oburzenia. Pozatem posiedzenie miało przebieg spokojny. Dokonano wyboru prowizorycznego prezydenta. Wybrany został b. minister spraw zagranicznych dr. Peric większością 206 głosów.

DEMOKRACI W KOALICJI RZĄDOWEJ.

Budapeszt. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu wydali demokraci po otwartem dziś posiedzeniu skupczyny komunikat oficjalny, oświadczający gotowość chwilowego pozostania demokratów w koalicji rządowej.

Sport.

9 października — zawody kobiece Austrja — Polska.

Od dawna oczekiwana w Krakowie ta impreza, odbędzie się wreszcie w najbliższą niedzielę na boisku Wisły o godz. 11 przedpoł. — W reprezentacji austrjackiej weźmie m. in. udział sześć rekordzistek. Reprezentatywa nasza, złożona jest z następujących „gwiazd“ lekkoatletyki polskiej: Konopacka, Jabłczyńska, Wieczorkiewiczówna (AZS Warszawa), Janka, Lonka (Cracovia), Wiśka (Wisła), Gędziorówna (TKS), Kasprzakówna (Sokół, Poznań), Czajkowska, Schabińska (Legja, Warszawa), Kiłosówna (Różdżeń, Szopienice), Lanżanka (AZS Poznań), Grabicka (Sokół I, Warszawa), Taborowiczówna (Grażyna, Warszawa).

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 8 października 1927.

Kraków, (422). g. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.10 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. H. Chrzanowska: „Hygiena niemowlęcia w pierwszym roku życia“. 19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 20 Komunikaty. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Warszawa. (1111) g. 12 Sygnał czasu, komunikaty. 15 Komunikaty. nadprogram. 16 Odczyt „Obrona przeciwgazowa miast i ludności cywilnej“. 16.25 Nadprogram i komunikaty PAT. 16.40 „Radjokronika“. 17.05 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 17.20 Poematy Kasprowicza „Chrystus“ i „Na wzgórzu śmierci“. 1745 Audycja dla młodzieży. 18.15 Koncert dla młodzieży. 19 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Aprowizacja miast pod względem mleka“. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikaty, sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań. (280.4) 12.30 Koncert orkiestry wojskowej. 13 W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej, zbożowej i towarowej i komunikat meteorologiczny. 16 Koncert gramofonowy. 17 10-ta lekcja francuskiego. 17.45. Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“. 19 Nadprogram. 19.10 Odczyt p. t. „Racjonalizacja korespondencji handlowej“. 19.55 Odczyt p. t. „Wielkopolska w I-szej połowie 19 w. 20.30 Wieczór operetkowy w wykonaniu artystów opery poznańskiej. „Skowronek“ operetka w 3 aktach Franciszka Lehara. 22 Sygnał czasu. Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

———oOo———

A. C. DOYLE. 2

Wampir.

Przekład Bron. Jul. Falka.

„Jest to jednak drobnostką w porównaniu z odnoszeniem się jej do własnego dziecka, słodkiego chłopaczka, który ma dopiero rok. Przed miesiącem zdarzyło się, że piastunka pozostawiła dziecię to na kilka minut bez opieki. Głośny krzyk niemowlęcia przywołał piastunkę z powrotem. — Wbiegłszy do pokoju, ujrzała swoją chlebodawczynię, panią domu, pochyloną nad dzieckiem i kąsającą je w szyję. Na szyji jego była mała ranka, z której sączyła się krew. Piastunka, zdjęta zgrozą, chciała przywołać małżonka, ale pani prosiła, aby tego nie czyniła i kupiła jej milczenie za pięć funtów. Nie było żadnych wyjaśnień i sprawa na razie przycichła.

„Wypadek ten wywarł jednak wielkie wrażenie na piastunce, która zaczęła obserwować swoją panią dokładniej i lepiej pilnować dziecka. Zdawało się jej jednak, że matka śledzi ją również i że wyczekuje chwili, kiedy niemowlę znajdzie się znowu same. Dzień i noc niańka pilnowała dziecka i dzień i noc milcząca, czujna matka zdawała się czychać na nie, jak wilk na jagnię. Być może, że wydaje się to panu nieprawdopodobnem, proszę jednak wziąć na serjo to, co piszę, gdyż chodzi o życie dziecka i rozum jego ojca.

„W końcu nadszedł dzień straszliwy, kiedy faktów nie dało się przed mężem ukrywać. Nerwy piastunki nie wytrzymały; nie mogła dłużej milczeć i opowiedziała wszystko panu domu. Opowieść jej wydała mu się również, jak i zapewne panu, nieprawdopodobną. Znał żonę swoją od dawna i wyjąwszy epizody z pasierbem, uważał ją zawsze za dobrą matkę. Z jakiego powodu miałaby ranić jedyne swoje, ukochane dzieciątko. Powiedział niańce, że jej się śniło, że jest niespełna zmysłów i że nie ścierpi, aby panią swoją obmawiała. — W chwili, kiedy tak rozmawiali, rozległ się krzyk bólu. Piastunka i pan domu wpadli razem do dziecinnego pokoju. Przedstaw sobie pan, Mr. Holmes, jego uczucia, kiedy ujrzał, że żona jego wstaje z klęczek obok łóżeczka i że na obnażonej szyjce dziecka, jak i na prześcieradle, widnieją krwawe plamy. Z okrzykiem zgrozy zwrócił twarz żony do światła i spostrzegł krew na jej ustach. To ona — niewątpliwie ona — piła krew biednego dziecka.

Tak sprawy stoją. Przebywa teraz w zamkniętym pokoju. Nie było wyjaśnień. Mąż jest, jak ogłupiały. Wie on, również jak i ja, bardzo mało o wampiryżmie. Uważaliśmy go zawsze za mit. A jednak tu, w samem sercu Anglji — mniejsza z tem, pomówimy rano. Czy zechce pan przyjąć mnie? Czy użyczy pan pomocy nieszczęśliwemu człowiekowi? Jeśli tak, proszę zatelegrafować do Fergusona, Dom Checsman'sów, w Lamberley, a ja będę u pana o dziesiątej.

Z głębokim szacunkiem

Robert Ferguson.

P. S. O ile pomnę, przyjaciel pański Watson grał w piłkę nożną w obsadzie Blackheath, kiedy ja reprezentowałem Richmond. Może on mnie poleci.

— Rzecz prosta, przypominam sobie — rzekłem, kładąc list na stole. — Wielki Bob Ferguson, najlepszy gracz w pomocy, jakim szczycił się Richmond. Był to zawsze dobry chłopak. Nie dziwię się, że się tak przejął wypadkiem przyjaciela.

Holmes spojrzał na mnie wymownym wzrokiem i potrząsnął głową.

— Jesteś nieoceniony, Watsonie — rzekł. Ale, jako dobry jego kolega prześlij mu depeszę: „Zajmę się z przyjemnością twoim przypadkiem“.

— Twoim przypadkiem?

— Chyba nie sądzi, że Agencja nasza jest przytułkiem dla ludzi słabych na umyśle. Rzecz prosta, że to jego przypadek. Prześlij mu depeszę. Zaczekamy do rana.

Nazajutrz punktualnie o dziesiątej zawitał do nas Ferguson. Przypominałem go sobie, jako rosłego, zgrabnego gracza, który nieraz dał się we znaki przeciwnikom. Niema nic przykrzejszego, jak patrzeć na ruinę człowieka, którego ongiś znało się za młodu. Pochylił się i zgarbił, a gładko zazwyczaj uczesane włosy jego przerzedziły się mocno. Lękam się, że i ja wywarłem na nim równie przykre wrażenie.

— No, Watsonie — rzekł, a głos jego był, jak dawniej, dźwięczny i serdeczny. — Zmieniłeś się bardzo. I ja, mam wrażenie, zmieniłem się również. Ale postarzałem się dopiero w ostatnich dwóch dniach. Wnoszę z pańskiego telegramu, że nie powinienem grać roli czyjegoś pełnomocnika.

— Lepiej być szczerym — rzekł Holmes.

— I ja tak sądzę. Trudno jednak mówić źle o kobiecie, której się jest mężem i opiekunem. Co mam czynić? Mam iść na policję? A jednak chodzi mi o dzieci. To szał, Mr. Holmes. Może to leży we krwi? Czy spotkałeś się pan z czemś podobnem w swojem życiu? Na miłość Boską, błagam o radę, gdyż tracę zmysły.

— Rozumiem pana, Mr. Ferguson. Siadaj pan tutaj, zbierz siły i odpowiedz mi na kilka pytań. Zapewniam, że mnie utrata zmysłów nie grozi i że znajdziemy jakieś wyjście, o ile obdarzy mnie pan pełnem zaufaniem. Przedewszystkiem proszę powiedzieć, jakie kroki przedsięwziąłeś. Czy żona pańska jest wciąż w pobliżu dzieci?

— Mieliśmy straszliwą scenę. Jest to kobieta bardzo uczuciowa, Mr. Holmes. Kocha mnie całą duszą. Serce pęka jej z bólu, że dowiedziałem się o tej straszliwej, niepojętej tajemnicy. Nie chciała nawet mówić. Nie odpowiadała na moje zarzuty, patrzyła na mnie tylko wzrokiem dzikim, pełnym rozpaczy. Potem uciekła do swego pokoju i zamknęła się na klucz. Od tego czasu nie chciała się ze mną widzieć. Ma ona służącą, która przebywa z nią jeszcze od czasów panieńskich. Nazywa się Dolores — jest to raczej przyjaciółka, niż służąca. Ona przynosi jej jedzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.